Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8815. *Lwów, piątek 29 marca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zatory na rzekach Wschod. Małopolski.

Dotychczas spływanie lodów nie wywołało powodzi.

Król bułgarski przybędzie do Polski. - Lekkomyślny Skorochód i rozpędzony samochód. - Lwowski włamywacz w Przemyślu. - Nowe grzeszki dr. Grzeszczyńskiego. - Uwięzieni dozorcy więzienni. - Wielkie malwersacje w jednym z banków.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (ab) P. Prezydent Rzpltej przyjął dzisiaj posła polskiego w Moskwie p. Patka, a następnie b. posła do Sejmu Biniszkiewicza członka śląskiej Rady wojewódzkiej w Katowicach.

DAR MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (ab) P. min. spraw wewn. Składkowski złożył na fundusz dyspozycyjny min. spraw wojsk. 100 zł. zamiast życzeń świątecznych.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 27 marca. (Tel. G. P.) Dnia 27 bm. pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTÓW DLA MINISTERSTW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (st) Kierownik min. skarbu dr. Grodyński zarządził, aby w związku z zakończeniem w najbliższych dniach roku budżetowego 1928/29, przedłużono tym ministerstwom które uzyskały kredyty na cele budowlane, a kredytów tych nie wyzyskały całkowicie, **okres kredytowy o trzy miesiące.** Zarządzenie to ma na celu **nieutrudnianie prac budowlanych tam**, gdzie roboty budowlane zostały przez poszczególne min. rozpoczęte, a kredyty w rozmiarach przyznanych w budżecie na r. 1928/29 niezupełnie wyczerpane.



POWRÓT MARNOTRAWNEGO SYNA.
(Do artykułu na str. 11-tej.)

POCIĄGI NADZWYCZAJNE PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (st) Min. komunikacji zatwierdził nowe przepisy o **pociągach nadzwyczajnych dla Prezydenta Rzpltej.** Przepisy te obowiązywać będą od 1. kwietnia br

P. PREMJER BARTEL WYJEDZIE DO FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (ab) Dziś odbyło się posiedzenie Rady min., któremu przewodniczył p. min. spraw wewn. Składkowski (wobec choroby p. Premjera Bartla). P. Premjer Bartel ma się już dobrze. Podobno ma w najbliższych dniach wyjechać na krótki czas do Francji. „Prz. Wiecz." informuje, że istotnie p. **Premjerowi Bartlowi wystawiono już paszport i wzięto wizy w poselstwach odnośnych krajów.**

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) Od ubiegłej niedzieli p. Premjer Bartel **cierpi na grypę, połączoną z anginą.** Wczoraj stan jego zdrowia był lepszy, ale będzie wymagał kilkudniowego pobytu w łóżku. **W czasie świąt Wielkanocnych pozostaje Premjer w Warszawie i wszelkie pogłoski o jego wyjeździe są bezpodstawne.** Wczoraj wieczorem o godz. 7 odwiedził Premjera p. Prezydent Rzpltej

FAŁSZERZE PIENIĘDZY NIEMIECKICH.

Drezno, 27 marca. (Tel. G. P.) Aresztowano tu organizację fałszerzy pieniędzy, złożoną z 10 osób. Znaleziono u nich obszerny materjał dowodowy, stwierdzający, że **pracowali oni w porozumieniu z czynnikami pozaniemieckiemi.**

PRZECIW SZKOLE WYZNANIOWEJ.

Berlin, 27 marca. (Tel. G. P.) Komisja kulturalna niemieckiej partji demokratycznej wypowiedziała się przeciwko istnieniu szkół wyznaniowych.

Rząd a opozycja.

SERJA PORAŻEK. — KRYZYS GOSPODARCZY I POLITYCZNY. — TRZEBA ZAKOŃCZYĆ ODWRÓT.

Lwów, 28 marca.

Zamknięta została sesja budżetowa, a ferje wykorzystane zostaną niewątpliwie przez posłów na „pracę w terenie". W pierwszym rzędzie liczyć się tu trzeba z ożywioną działalnością **stronnictw opozycyjnych,** stale i chętnie szukających zbliżenia z wyborcami, a dziś **mobilizujących siły do ostatecznej rozgrywki.**

Bo moment tej rozgrywki zbliża się. Ułatwia ją sytuacja ogólna, tak polityczna, jak gospodarcza, **pełna trudności i niejasności,** a także ułatwiają ją wypadki doby ostatniej. Oto **autorytet rządu został dość poważnie zachwiany.** Jego siła z przed dwóch lat dziś nie istnieje. I nie pomogą tu żadne zaprzeczenia, skoro **dowodzą tego fakty.**

Sejm, który przed dwoma laty godził się na wszystko i wszystko aprobował, dziś **wyszedł z roli biernej.** Atakuje i zwycięża. Budżet, niegdys uchwalany bez zastrzeżeń, obecnie wyszedł bez funduszów dyspozycyjnych, odmówionych zwalczanym ministrom. Przeprowadzone zostało postawienie ministra przed Trybunałem Stanu. Stanowisko rządu w sprawie zmiany konstytucji jest odosobnione, a projektowi rządowemu przeciwstawia się pomysły prowokująco odmienne. W miarę tych porażek **opozycja nabiera siły i pewności siebie.** Front ataku rozszerza się. Zapowiada się **nowa kampanja o przekroczenia budżetowe** bieżącego okresu, gotuje się uderzenie na Ministerstwo P. i T. i bodaj, że na samego Marszałka w związku z jego mową w Senacie.

Opozycja, czując grunt pod nogami, prowadzi ofenzywę **niemal wyłącznie na odcinku gospodarczym.** Zdobywa tu najsilniejsze argumenty i z tego stanowiska najłatwiej trafia do przekonania ludności. „Rząd się nie rozlicza z wydatków", „rząd uchyla się od kontroli Sejmu", „rząd prowadzi gospodarkę rozrzutną" — oto najpopularniejsze hasła, tem wdzięczniejsze, że równocześnie występuje nadmierne przeciążenie podatkowe i kryzys na rynku wewnętrznym.

Przeciw tej ofenzywie rząd narazie nie broni się, bo to, co czyni prasa rządowa, jest raczej szkodzeniem, niż pomaganiem. Ale **będzie musiał przejść do przeciwnatarcia,** bo jeszcze rok, jeszcze pół roku takich porażek, a naprawdę **trudno będzie odbudować zarysowany kredyt.**

Lansowane zmiany w rządzie pozostają niewątpliwie w związku z tą naprężoną sytuacją. Zmiany muszą być takie, aby **umożliwiły rządowi odzyskanie autorytetu,** tak wobec Sejmu, jak kraju. Dlatego wśród „dojrzałych do ustąpienia" na głównem miejscu wymienia się **premjera Bartla,** którego taktyka polityczna przyniosła owoce ujemne. Jego następca będzie mieć do pokonania znaczne trudności, a pierwszem jego zadaniem będzie **osadzenie na miejscu stronnictw opozycyjnych i zlokalizowanie ich trjumfalnej ofenzywy.**

Nie trzeba dodawać, że warunkiem wzmocnienia rządu jest unikanie tych sposobności, które — jak upór w sprawie legalizacji przekroczeń budżetowych lub projekt budowlany — są wodą na młyn przeciwników rządu.

—o—

Udział Polski w pogrzebie Marszałka Focha.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI OBOK KS. WALJI. — PADEREWSKI W ORSZAKU ŻAŁOBNYM. — DEFILADA B. UCZESTNIKÓW WOJNY PRZED GROBEM WODZA.

Paryż, 27. marca. (Tel. G. P.) W pogrzebie Marszałka Focha w orszaku żałobnym ze strony Polski brały udział liczne osobistości. Przed trumną Marszałka major Iliński, zastępca attache wojskowego, niósł srebrną buławę Marszałka Polski. Obok trumny w gronie marszałków Francji, Anglji i Włoch szedł gen. Romer. Wśród przedstawicieli państw obok księcia Walji kroczył ambasador Chłapowski jako osobisty przedstawiciel Prezydenta Mościckiego. Dalej w gronie członków korpusu dyplomatycznego szli członkowie ambasady polskiej i konsul generalny Poznański. Za przedstawicielami rządu **w grupie wybitnych cudzoziemców znajdował się Paderewski.** Wraz z członkami parlamentu szła polska **delegacja parlamentarna,** złożona z senatorów Lubomirskiego i Motza, oraz posłów Czetwertyńskiego, Dębskiego, Gralińskiego i Polakiewicza. Dalej postępowała delegacja **m. Warszawy** z prezydentem Słomińskim na czele, **potem grupa 20 oficerów polskich** różnych rodzajów broni, zarząd b. wojskowych ochotników polskich we Francji(których sztandar niesiono oddzielnie wraz ze sztandarami wszystkich państw sojuszniczych). wreszcie **delegacja Sokołów polskich** z północnej Francji ze sztandarem.

Paryż, 27. marca. (Tel. G. P.) Prasa poświęca całe kolumny przebiegowi uroczystości związanych z pogrzebem Marszałka Focha. Zaznacza, że w pogrzebie uczestniczyli **dwaj synowie królów, przedstawiciele 20 narodów, najwybitniejsze osobistości Francji, delegaci z całego świata oraz olbrzymie tłumy publiczności.** Prasa okazuje szczególne wzruszenie z powodu **objawów sympatji okazanych przez zagranicę,** podkreślając, że wielki żołnierz po śmierci jeszcze doprowadził do **połączenia wszystkich serc, wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich ras w tem samem wzruszeniu i przeżywaniu wspomnień bolesnych i serdecznych.**

Paryż, 27. marca. (Tel G. P.) Członkowie Związku b. uczestników wojny, którzy nie mogli wczoraj wziąć udziału w defiladzie przed trumną Marszałka Focha i którzy **rozpoczęli potem z tego powodu manifestacje, przedefilowali dziś rano przed Domem Inwalidów,** gdzie trumna pokryta trójkolorowym sztandarem została wniesiona i umieszczona na katafalku w pobliżu wejścia.

Król bułgarski przybędzie do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. marca. (st) Donoszą z Sofji, że **król Borys złoży oficjalne wizyty** w stolicach tych państw, których nie odwiedził podczas swej ostatniej podróży po Europie w roku 1926. Król Borys przybędzie do Berlina, **następnie uda się do Warszawy,** potem Pragi, Brukseli. W drodze powrotnej zatrzyma się w Rzymie.

Nowy poseł Stanów Zj. w Polsce

PRZYJACIEL HOOVERA I POLSKI, ZNANY W NASZYM KRAJU.

Warszawa, 27. marca. (st) Na miejsce posła Stanów **Stetsona,** upatrzony jest **płk. Albin Barten-Barber,** b. szef misji amer. doradców technicznych w Polsce i b. doradca Min. komunikacji w Warszawie. **Płk. Barber zaprzyjaźniony z prez. Hooverem, jest oddawna przyjacielem Polski,** czemu dawał niejednokrotnie wyraz zarówno podczas pobytu w Polsce, jak i następnie w Ameryce. W kołach politycznych i społecznych Warszawy płk. Barber cieszy się dużą sympatją.

Drugim kandydatem na to stanowisko jest **płk. Bar-Backer,** jeden z doradców prez. Hoovera, dyrektor akcji żywnościowej w Europie w czasie wojny pod kier. Hoovera

Cztery kategorje deportacji

USZCZĘŚLIWIĄ OBYWATELI ROSJI SOWJECKIEJ.

Moskwa, 27. marca. (Tel. G. P.) Rada komisarzy lud. uchwaliła dekret, ustalający warunki i sposób wykonania kary deportacji. Ustalono 4 kategorje: 1) deportacja **na okres roku** w okolice centr. Rosji europejskiej, 2) deportacja **na dłuższy okres czasu** bez obowiązku spełniania robót przymusowych, 3) deportacja na dłuższy okres czasu **z warunkiem robót przymusowych,** 4) deportacja na dłuższy okres czasu do **bezludnych okolic o ostrym klimacie** z warunkiem robót przymusowych. Kategorje te odpowiadać mają różnym stopniom przestępstw wobec państwa sowjeckiego.

SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE WOŹNICKI-JĘDRZEJEWICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (ab) Dziś zebrał się **sąd marszałkowski** pod przewodnictwem superarbitra b. Marsz. Sejmu Rataja dla rozpatrzenia zarzutów wytoczonych przeciw p. Woźnickiemu przez posła Jędrzejewicza na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych. Sąd marszałkowski przesłuchał świadków.

NOWA ZNIŻKA POLSKIEJ POŻYCZKI W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (st) Na giełdach amerykańskich — jak donoszą z Nowego Jorku nastąpiły **nowe wahania kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej.** Po kilku dniach notowania tej pożyczki na poziomie 85.25—85.50, nastąpiła wczoraj **zniżka kursu do poziomu 84.50.** Koła fachowe przypisują tę zmianę kursu pożyczki **wyłącznie sytuacji w Polsce.**

—o—

UKARANIE NIESFORNEJ DZIATWY APELLESA.

Kowno, 27 marca. (Tel. G. P.) W związku z niedawnemi wydarzeniami w kowieńskiej szkole Sztuk Pięknych, gabinet polecił wczoraj ministrowi oświaty **zamknąć szkołę i zwolnić wszystkich profesorów i uczniów.** 21. kwietnia szkoła ta będzie otwarta ponownie, po zreorganizowaniu.

—o—

MIN. KWIATKOWSKI W GDYNI.

Gdynia, 27 marca. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Gdyni min. Kwiatkowski. Zwiedził wykonane w ostatnich miesiącach prace, poczem dekorował Krzyżami Zasługi kap. Zaleskiego i inż. Kuczewskiego i Malszewicza, a następnie odjechał do Poznania.

—o—

PRZYJĘCIE USTAWY O KONGREGACJACH.

Paryż, 27 marca. (Tel. G. P.) **Izba przyjęła 325 głosami przeciw 255 szereg artykułów projektu ustawy o kongregacjach.** Ze sprawą tą związana była kwestja zaufania.

Zatory na rzekach Wsch. Małopolski

Widmo powodzi narazie omija naszą dzielnicę.

NAJGROŹNIEJSZA STOSUNKOWO SYTUACJA PANUJE NAD DNIESTREM, STRWIĄŻEM I W POW. PRZEWORSKIM. — STAN WODY NA SANIE I WISŁOKU POMYŚLNY. — OFIARNA PRACA ODDZIAŁÓW SAPERSKICH.

Lwów, 28. marca.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publ. przy Urzędzie Wojewódzkim podaje następujące informacje z frontu przeciwpowodziowego:

LWÓW.

Wskutek nagłego napływu wód z górnego biegu kanału rządowego woda **wystąpiła z brzegów na terenie gmin Zapytów i Jaryczów Nowy i Jaryczów Stary.**

Celem umożliwienia szybszego odpływu spiętrzonych wód zarządzono uwolnienie kanału z lodów w sąsiedztwie 2 mostów żelazo-betonowych i ustanowiono **pogotowie ratunkowe.** Jeden dom najbardziej zagrożony ewakuowano. Ludziom narazie nie grozi niebezpieczeństwo.

GRÓDEK.

W następstwie utworzenia się w dniu dzisiejszym zatoru lodowego na Wereszycy w gminie Suszyce (stacja kolej. Cunów) **oba mosty drogowe zagrożone.** Wysłano oddziały wojskowe tamtejszego garnizonu celem usunięcia zatoru.

SOKAL.

Woda na Bugu wzbiera, ale niebezpieczeństwo powodzi na razie usunięte. **Lody na Bugu jeszcze nie ruszyły. Ruszyły natomiast lody na rzece Rata. Pod Sielcem utworzył się zator lodowy, zagrażający mostowi.** Nad rozbiciem przeszkody pracuje patrol pionierów K. O. P. z Mostów Wielkich.

RZESZÓW.

W ciągu nocy spłynęły ostatnie zatory lodowe na Wisłoku. Pochód lodów na tej rzece trwał około 3 dni. Dzięki pomocy 17 pp. i 20 p. uł. **udało się uratować 3 zagrożone poważnie drewniane mosty. Niebezpieczeństwo powodzi zlikwidowano.**

NISKO.

Przy ratowaniu mostu na Sanie pod Ulanowem (droga Rudnik-Polany) 1 robotnik odniósł ciężkie obrażenia rąk i nóg. **Woda zniszczyła 2 przęsła tego mstu, 1 jarzmo i 2 t. zw. lodowce. Reszta mostu uratowana.**

DROHOBYCZ.

Na rzece Bystrzycy utworzyły się zatory pod Dobrowlanami i Hruszowem. Akcja wysadzania lodów w toku. Dniestr wzbiera w górnym biegu. Z powodu zastoju lodów na odcinku powiatu rudeckiego i niżej od ujścia Strwiąża **przewiduje się dalsze rozlewy.** Zarządzono ewakuację 45 rodzin ze wsi Lipice, ewentualnie Sawki, Stawczyzna ad Krynica i Zarzecze ad Bilcze.

SAMBOR.

Sytuacja powodziowa niezmieniona. Zator na Dniestrze, grożący zalewem pod Siekierczycami, przesunął się o 3 klm w dół i ustalił się pod mostem w Konnalowicach. Wobec niskiego stanu wody akcja minierska utrudniona i mimo użycia znacznego zapasu środków wybuchowych, nie udało się ruszyć lodów. **Na Strwiążu sytuacja nadal bardzo poważna.** Wstrzymywany przez zator lodowy w okolicy Czernichowa Strwiąż płynie bardzo wolno, spiętrzając stale wody i o ile na odcinku starostwa rudeckiego Dniestr w ciągu najbliższej nocy nie ruszy, **katastrofa powodzi na obszarze wzdłuż Strwiąża nieunikniona.** Na razie zalew objął pola między Piniawami i Czernichowem (razem około 1000 morgów).

Patrol minierski rozsadził zator lodowy w Biskowicach pod mostem na drodze samorządowej **Sambor - Hermanowice** i pracuje dalej nad oczyszczaniem koryta rzeki. Drugi patrol objął pracę oczyszczającą w rejonie wsi Babina i Piniawy. Starostwo w Rudkach usiłuje akcją minierską **wywołać przyspieszenie ruszenia lodów na Dniestrze.** Na teren zagrożony Wydział Bezp. Publ. wydelegował pułk. inż. Śniadowskiego.

PRZEMYŚL.

Zatory na Sanie, o których wczoraj donoszono, dzięki energicznym wysiłkom patroli minierskich **skruszono. Zatory te spłynęły już całkowicie.** Na rzece Wiar resztki spływających lodów usiłują jeszcze tu i ówdzie zatrzymać się. **Stanisławowczyk został częściowo zalany** od strony toru kolejowego. Woda dochodzi tam do wysokości okien w zagrożonych domostwach. **W Sielcach na Wiarze most zerwany.**

W sytuacji powodziowej na Sanie zaszła naogół znaczna poprawa. **Pod Przemyślem San opadł,** powracając powoli do własnego koryta. Kra, która w nocy z wtorku na środę spłynęła z pod Babic, **utworzyła zator pod Krasiczynem, 10 km od Przemyśla.** Zator ten rozsadzili saperzy, **poczem lód ruszył.**

PRZEWORSK.

Sytuacja na moście w Trynczy poważna. Zatory w górnym biegu rzeki (pod Łańcutem) ruszyły. Most w Dąbrowie (pod Łańcutem) zagrożony w wysokim stopniu, **może zawalić się każdej chwili. Części tego mostu już płyną w dół rzeki.** W razie zerwania się tego mostu potęguje się niebezpieczeństwo **rozbicia mostu w Trynczy,** którego lodowce i tak już częściowo uszkodzone. Oddziały sapersko-inżynierskie pracują tam bardzo ofiarnie.

Stan wody na Sanie i Wisłoku narazie pomyślny, istnieje jednak możliwość zalewów lokalnych.

Niebezpieczeństwo wylewu Wisły minęło

PRZEDMIEŚCIA WARSZAWY OCALONE OD POWODZI.

Warszawa, 27. marca. (st.) Fala powodziowa, która wczoraj popołudniu **minęła Warszawę,** po chwilowem zatrzymaniu się pod Starchoninem, a następnie pod Modlinem, nie wyrządziła większych szkód. **Woda na Wiśle pod Warszawą w dalszym ciągu opada.** Poziom jej popołudniu o godz. 4 wynosił 3.85 m., co dowodzi, że **największe niebezpieczeństwo minęło. Środkiem Wisły w dalszym ciągu płynie gęsta kra. Z górnej Wisły** sygnalizują zupełnie normalny przebieg spływania wód. W Zawichoście zanotowano nieznaczny tylko przybór wody. **Fala powodziowa znajduje się obecnie koło Modlina, gdzie utworzył się zator, rozbijany dynamitem przez saperów.** Pod Toruniem dół koryta Wisły wolny jest od lodów. Przebieg ruszania lodów pod Warszawą należy przypisać **sprężystej akcji sztabu powodziowego** pod kier. inż. Niecięgiewicza, którego zarządzenia uchroniły przedmieścia Warszawy niżej położone, od niechybnej zagłady.

MARSZ. SENATU SZYMAŃSKI W TRENCZYNIE.

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) Marszałek Senatu prof. Szymański wyjechał do Trenczyna w Czechosłowacji, gdzie zamierza spędzić święta Wielkanocne. Zastępować go będzie wicemarszałek Gliwic.

GRECKO-JUGOSŁ. PAKT PRZYJAŹNI.

Wiedeń, 27. marca. (Tel. G. P.) Prasa wiedeńska donosi z Białogrodu: Dziś w południe podpisano pakt przyjaźni grecko-jugosłowiański.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOLEJ. POLSKO-ŁOTEWSKA.

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) Między Polską a Łotwą wymienione zostały noty w sprawie wprowadzenia z d. **1. kwietnia bezpośredniej komunikacji kolejowej między obu krajami.**

AFERA P. GORCZYŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (st) Zebranie sądu koleżeńskiego ZASP-u, na którem rozpatrywana będzie sprawa p. Gorczyńskiej **odbędzie się w piątek.** Wobec obszernego materjału dowodowego przedłożonego przez zarząd „Zaspu" sądowi nie jest wykluczone, że **sąd odbędzie kilka posiedzeń.** Jutro rozpocznie się w Warszawie zjazd delegatów ZASP-u z całej Polski. Jest możliwe, że i tu sprawa p. Gorczyńskiej będzie poruszana.

KRĄŻOWNIK „FOCH".

Paryż, 27. marca. (Tel. G. P.) Minister marynarki postanowił **dać nazwę „Foch" budowanemu obecnie w stoczni w Brest krążownikowi o pojemności** 10.000 tonn, który ma być niebawem spuszczony na wodę.

ZBANKRUTOWANE MIASTO ZEGARMISTRZÓW.

Berlin, 27. marca. (Tel. G. P.) Ośrodek przemysłu zegarmistrzowskiego w Niemczech, miasto Glashütten w Saksonji, **musiało ogłosić niewypłacalność** wobec olbrzymich długów. Przyczyną była niedołężna gospodarka i dotkliwa katastrofa powodzi, a wreszcie fatalne położenie w przemyśle zegarowym.

ŻĄDAJĄ ROZDZIAŁU KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA.

Wiedeń, 27. marca. (Tel. G. P.) Celem przeciwdziałania t. zw. akcji katolickiej kierowanej zarówno przez kard. wiedeńskiego ks. Piffla, jak i kanclerza Seipla urządzają przywódcy socjalistyczni zgromadzenia pod hasłem **rozdziału Kościoła od Państwa w Austrji.**

Moskwa grozi Anglji rewolucją w Indjach.

ZNAMIENNA ODEZWA KOMINTERNU NA POWITANIE PRZEMYSŁOWCÓW ANGIELSKICH

Moskwa, 27 marca. (Tel. G. P.) W związku z ostatniemi wydarzeniami w Indjach, **komitet wykonawczy kominternu** ogłosił odezwę w dosadnej formie, krytykującą rządy angielskie w tym kraju. Odezwa przewiduje, że **rewolucja w Indjach wzmocni działalność rewolucyjną również w innych dominjach angielskich.** Komintern spodziewa się, że **bliską jest już chwila zjednoczenia się indyjskiego ruchu rewolucyjnego z takim ruchem w innych kolonjach.** Oswobodzenie Indji, według oświadczenia kominternu, **zburzy imperjalistyczny system kolonjalny gwałtu i rozboju.**

Godne jest podkreślenia, że powyższa odezwa ukazała się w **przeddzień przyjazdu do Moskwy wycieczki przemysłowców angielskich,** której znaczenie do niedawna szeroko podnoszono na szpaltach tutejszej prasy.

Wystąpienie kominternu można sobie wytłumaczyć jedynie jako pewnego rodzaju **pogróżki pod adresem tej części opinji angielskiej,** która w dalszym ciągu wypowiada się **przeciwko wznowieniu dyplomatycznych i handlowych stosunków z Sowjetami.**

PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY WYJECHALI DO ROSJI.

Londyn, 27. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj wyjechała na dwa tygodnie do Sowjetów wycieczka, złożona z 90 przemysłowców angielskich.

ULICA IM. FOCHA W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. marca. Tel. G. P.) Celem uczczenia pamięci marszałka Francji i Polski władze miejskie m. Warszawy zamierzają nazwać jedną z ulic lub jeden z placów imieniem wielkiego marszałka.

—o—

UMORZONE SPRAWY O NADUŻYCIA W POLMINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (st) Wydział III. sądu karnego rozpatrywał na posiedzeniu gospodarczem sprawę **inż. Karola Hoffmana, b. dyr. „Polminu", któremu** zarzucono popełnienie znacznych nadużyć materjalnych. Równolegle prowadzone było śledztwo przeciwko dyr. departamentu górniczo-hutniczego min. przem. i handlu inż. Świętochowskiemu. **Sąd obie te sprawy umorzył z braku cech przestępstwa.**

—o—

DOROCZNY ZJAZD ZASP

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (ab) Jutro rozpocznie się w Warszawie **doroczny zjazd Związku artystów scen polskich.** Największe zainteresowanie wywołuje **wybór nowego zarządu.** Oprócz dotychcz. prezesa Śliwińskiego wysuwane są kandydatury: **Górskiego, Dygasa, Zabierzowskiego i Mosoczego.** Największą rozbieżność wywołuje kwestja, czy zarząd ma być płatny. Pozatem mają być załatwione sprawy **obniżenia wkładek bardzo wysokich obecnie,** oraz sprawa trudności przy budowie Domu Aktora.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) W 19-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery: 10.000 zł. 41044, 5.000 zł. 86691 155312. 3.000 zł. 31336, 2.000 zł. 25688 29300 404446.

—o—

RZEŹ WŚRÓD OWIEC.

Berlin, 27 marca. (Tel. G. P.) W Palatynacie wjechał pociąg osobowy w stado owiec, które psy zapędziły na tor kolejowy. Pod kołami pociągu zginęło 58 owiec.

—o—

SZEWC MASOWYM MORDERCĄ.

Praga, 27 marca. (Tel. G. P.) W Karolowych Varach (Karlsbad) stwierdzono, że 24-letni **Jan Kraut, z zawodu szewc, jest masowym mordercą.** Przed trzema dniami Kraut zamordował swoją matkę. Dochodzenia policyjne wykazały, że dokonał on tego, aby usunąć świadka innych swych morderstw. **Popełnił on razem 8 morderstw.**

—o—

PRZYGODA WŁOSKIEGO KONTRTORPEDOWCA.

Szanghaj, 27. marca. (Tel. G. P.) Kontrtorpedowiec włoski „Muggia" **osiadł na mieliźnie w pobliżu Amoy.** Załoga została zabrana na pokład innego okrętu. Ofiar w ludziach nie było.

Wniosek o zwołanie sesji Sejmu

DLA PRZEPROWADZENIA REWIZJI KONSTYTUCJI

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) „Gazeta Warszawska" donosi, że według informacyj ze źródeł miarodajnych lewicowe stronnictwa parlamentarne **zgłoszą po świętach wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej dla przeprowadzenia rewizji Konstytucji państwa polskiego.** Wniosek ten uzyskać ma poparcie także i niektórych posłów z klubów mniejszości narodowych.

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) „Robotnik" dowiaduje się, że ministrów **Moraczewskiego, Świtalskiego i Zaleskiego można uważać jako tych, którzy pozostaną w rządzie nadal** niezależnie od jakichkolwiek zmian gabinetowych. Dziennik notuje pogłoskę, jakoby tekę ministra pracy po ustąpieniu dra Jurkiewicza miała otrzymać p. **Praussowa (?).**

Obniżenie cen paszportów zagran.?

ZNIŻKA DOSZŁABY DO POŁOWY OBECNEJ CENY.

Warszawa, 27 marca. (Tel. G. P.) Obniżenie cen paszportów zagranicznych jest obecnie przedmiotem narad zainteresowanych ministerstw. **Zachodzi możliwość obniżenia ceny paszportu zagr. z 250 na 125 zł.**

Uregulowanie tytułów własności

Z PARCELACJI NA OBSZARZE MAŁOPOLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. marca. (st) Komisja agrarna powołana przez Min. reform rolnych dla **uporządkowania stanu prawnego w Małopolsce** opracowała projekt w sprawie **urządzenia hipotek** w związku z parcelacją, przeprowadzoną przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej. Dotychczas osadnicy **nie mają przepisanego tytułu własności,** posiadanych w parcelacji gruntów. **Groziło im to wyrzuceniem z ziemi** przy sprzedaży licytacyjnej obdłużonego majątku. — Uchwalony przez Sejm i Senat projekt ustawy reguluje tę sprawę. Jak się dowiadujemy, wydał minister reform rolnych zarządzenie, aby okr. urzędy ziemskie poczyniły **prace przygotowawcze do wykonania tej ustawy.** Zgłoszą one do sądu wnioski o hipoteczne uregulowanie tytułu własności powstałych z parcelacji.

Tłuczonem szkłem mściwe Niemki

ZAMORDOWAŁY ROSYJSKIEGO LEKARZA.

Praga, 27. marca. (Tel. G. P.) W Kuttenberg zmarł nagle prymarjusz szpitala, **emigrant rosyjski dr. Cymbałow.** Podczas sekcji znaleziono w jego żołądku tłuczone szkło. Wykryto pudełko z tłuczonem szkłem w pokoju zajmowanym przez dwie protestanckie zakonnice-Niemki. Okazało się, że Niemki z zemsty nad doktorem, który był bardzo surowy, **dosypały mu do jedzenia tłuczone szkło. Dr. Cymbałow miał zamiar** zwolnić ze szpitala wszystkie zakonnice-Niemki, jako niedbałe, co spowodowało kilka wypadków śmierci chorych. Trzy zakonnice, które przyznały się do zbrodni — aresztowano.

Wielki pożar w Stanisławowie.

SPŁONĘŁA HALA MASZYNOWA TARTAKU. — SZKODA WYNOSI 200 TYS. ZŁOTYCH.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w marcu.

26 bm. około godz. 10 rano powstał z nieustalonej przyczyny **pożar w hali maszynowej tartaku Zet-Perol. Spłonęła hala maszynowa. Szkoda wynosi około 200.000 złotych.** Pożar zlokalizowano natychmiast i nie dopuszczono do rozszerzenia się go na sąsiedni **tartak firmy „Polska Foresta".**

—o—

NOWIK I NOWAKÓWNA.

Tragedja zazdrości we wsi pod Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. marca. (st) We wsi Chrzanowie pod Warszawą niejaki Nowik utrzymywał zażyłe stosunki z Katarzyną Nowakówną. Nowakówna podejrzewała go, iż ją zdradza. Podobno były temu winne plotki sąsiadek. Wczoraj Nowakówna robiła ostre wymówki Nowikowi. Kłótnia stawała się coraz gwałtowniejsza, wreszcie Nowik udał się na spoczynek. Wówczas Nowakówna wzięła siekierę **i zadała mu kilka strasznych ciosów w głowę,** poczem pobiegła do sąsiadów i opowiedziała im wszystko. Nowik w szpitalu zmarł. Nowakównę aresztowano.

—o—

„ZEPPELIN" NAD ATENAMI.

Ateny, 27. marca. (Tel. G. P.) Dziś rano o godz. 7 **sterowiec „Zeppelin", odbywający raid okrężny, przeleciał nad miastem.**

—o—

„DEMONSTRACYJNNE" SKAZANIE GHANDI'EGO.

Kalkuta, 27. marca. (Tel. G. P.) Hinduski przywódca nacjonalistyczny, Ghandi, **skazany został na karę w wysokości 1 rupji** za urządzenie w dniu 4 bm. manifestacji nacjonalistycznej przeciwko wyrobom zagranicznym. Czterej inni współoskarżeni skazani zostali również na taką samą karę.

—o—

CZANG-CZONG-CZENG ZWYCIĘŻA.

Cze Fu. 27. marca. (Tel. G. P.) Reuter donosi: Ataki wojsk półn. pod dowództwem gen. Czang-Czong Czenga na zachodni front armji nacjonalistycznej, broniącej Cze Fu skończyły sinę zwycięstwem **wojsk północnych. Czang Czong Czeng wkroczył dziś o 8 rano do Cze Fu,** nie napotykając prawie na opór. Wojska nacjonalistyczne pozostawiły wielkie zapasy amunicji. Powodem klęski wojsk nacjonalistycznych **miała być zdrada.**

2 MILJARDY DOLARÓW STRATY.

Nowy Jork, 27 marca. (Tel. G. P.) Na giełdzie nowojorskiej wczoraj znowu był dzień rekordowy. **Szkody spowodowane baissą akcyj obliczają na 2 miljardy dol.**

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 28. marca.

Nr. 10. tygodnika „Bluszcz" stwierdza raz jeszcze fakt wysokiej wartości i należytego zrozumienia tego pisma. Artykuły: „Ratujmy niemowlęta", „Jak walczyć z apatją", „O prawie małżeńskiem w Małopolsce", „Gniazda zatrzaskowe dla kur", „Rozmrażanie zmarzniętych produktów". Z beletrystyki nowela p. Borowskiej „Fiolety i fiołki", M. H. Szyprkówny „Skłamane szczęście" barwna korespondencja z Riviery N. Putiatycz-Surynowej i szereg sprawozdań. Dodatek „Kultura Ciała". Dział robót i mód okaże paniom niezawodną pomoc w przedwiosennym okresie.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI WIERZĘCEJ!

Mistrze kunsztu kasiarskiego złożyli wizytę w biurze Tow. Naftowego „Galicja".

TRZY SPECJALNE ZAMKI PĘKŁY POD DOTKNIĘCIEM SPECJALNYCH NARZĘDZI. — SUBTELNA OPERACJA, DOKONANA NA KASIE OGNIOTRWAŁEJ. — DOLARKI ZNIKNĘŁY, WEKSELKI POZOSTAŁY. — POLICJA WYRAZIŁA UZNANIE DLA „FACHOWOŚCI" ROBOTY.

Lwów, 28. marca.

(—) Jak już onegdaj donieśliśmy, grasuje we Lwowie **szajka włamywaczy kasowych,** której praca wskazuje, **że członkowie jej są nowicjuszami w swoim zawodzie,** albowiem dwa ich występy w ciągu kilku dni zakończyły się fiaskiem. Złodzieje onegdaj rozpoczęli pracę nad rozbiciem kasy, jednakże z powodu braku odpowiednich narzędzi względnie nieumiejętności, roboty tej nie dokończyli.

Wczorajszej nocy wydarzył się **świeży fakt,** któryby świadczył o tem, że ci włamywacze zdołali się w międzyczasie udoskonalić w swoim zawodzie i nabyli już odpowiedniej wprawy, albo też, że obok tej szajki

grasuje druga,

złożona z rutynowanych i wyszkolonych kasiarzy. Oto dokonano **śmiałego włamania do biura Towarzystwa naftowego „Galicja" przy ul. Kopernika 11.** W biurach na I p. mieści się **duża kasa ogniotrwała,** która ub. nocy zawierała **gotówkę 1000 dolarów oraz kilka weksli i dokumenty.** Ponieważ już raz włamano się do biur powyższej firmy, przeto drzwi wejściowe zabezpieczono aż

trzema specjalnemi zamkami.

Ale zgodnie z przysłowiem, że „przed złodziejem nie uchroni żaden zamek", włamywacze z łatwością zamki te „zlikwidowali" i wtargnęli do biura.

Okazało się, że byli oni fachowcami nieprzeciętnymi, albowiem dokonali

rozprucia kasy

prawdziwie po mistrzowsku, pociąwszy blachę na drobne paseczki. Teraz droga do tresoru stała już otworem. Włamywacze zabrali to, co przedstawiało konkretną wartość, t. zn. **dolary, weksle zaś jako bezwartościowe dla nich, pozostawili.**

Rano urzędnicy, po przyjściu do biura, stwierdzili włamanie i zawiadomili natychmiast policję, która przybywszy, **dokonała zdjęć daktyloskopijnych,** mogących posłużyć do wykrycia sprawców. Faktem jest, że policja, aczkolwiek jest to może niezgodne z jej charakterem, **podkreśliła nie zwykle precyzyjną „robotę" złodziei.**

ZJAZD

LWOWSKIEGO CHÓRU TECHNICKIEGO został definitywnie ustalony na dzień 9, 10 i 11 maja br. Komitet uprasza Kol. Seniorów o zgłaszanie się pod adresem: Lwowski Chór Technicki, Lwów, Politechnika.

Malwersacje w Akc. Banku Hipotecznym popełnili dwaj urzędnicy na 60 tys. dolarów.

Dyrekcja zabezpieczyła szkodę na majątku winowajców.

WIEŚCI O NADUŻYCIACH PORUSZYŁY LWÓW. — SPÓŁKA BUCHALTERA Z KASJEREM. — DEFRAUDOWANIE WKŁADEK W CELU SPEKULACJI. — PRZYPADEK WYKRYŁ MALWERSACJE. — DEFRAUDANT, KTÓRY ŻYŁ NA WIELKĄ SKALĘ, A RÓWNOCZEŚNIE UDAWAŁ BIEDAKA.

Lwów, 28 marca.

(—) Od kilku już dni krążyły we Lwowie, głównie w sferach bankowych, wieści o **rzekomo potwornych malwersacjach w Akcyjnym Banku Hipotecznym we Lwowie,** które miały narazić tę znaną powszechnie instytucję **na straty sięgające sumy**

60 tys. dolarów.

Gdy wersje te nie ustawały, lecz uporczywie rozszerzały się, przyczem wskazywano na **domniemanych sprawców tych nadużyć,** zajęliśmy się zbadaniem sprawy u kilku źródeł. Wedle twierdzenia osób, blisko tego banku stojących, sprawa przedstawia się następująco:

W Akcyjnym Banku Hipotecznym wyszła na jaw w ostatnich dniach **malwersacja popełniona przez kasjera oddziału dewizowego w celach prawdopodobnie spekulacyjnych. Malwersacja ta w czas została wykryta,** a sprawca jej wraz z likwidatorem

zostali wydaleni,

dwaj zaś urzędnicy, którzy nie wykonywali należytej kontroli, aż do ukończenia wdrożonego przez Zarząd Banku śledztwa dyscyplinarnego, **zawieszeni w urzędowaniu.** Szkoda, która w pierwszej chwili wydawała się sięgać sumy 60 tys. dolarów, **bardzo znacznie zmalała** z powodu znalezienia pokrycia.

Z innego znowu źródła dowiadujemy się **bliższych a konkretnych szczegółów afery,** która wzbudziła w mieście olbrzymie zainteresowanie:

W Akcyjnym Banku Hipotecznym funkcje prokurzystów a zarazem naczelników działów sprawowali: pp. **Saphier, Kurzer, Veltze i Wajdowicz.** Nadzór nad wkładkami stron sprawował **Saphier,** który wszedł **w bliższe porozumienie z Kurzerem** i korzystając z tego, że **książeczki wkładkowe,** głównie instytucji społecznych i humanitarnych, oraz różnych innych **instytucji nieraz latami nie były podejmowane, z kont ich wypożyczali sobie pieniądze, któremi spekulowali,** a gdy się zdarzyło, że któraś z instytucji pieniądze chciała podjąć, **wówczas Saphier**

wręczał kasie bon,

na podstawie którego kasa wypłacała odnośną kwotę, **później zaś ten bon niszczono.**

Proceder ten uprawiali Saphier i Kurzer **za wiedzą Veltzego i Wajdowicza, długi czas,** tak, że łącznie **pobrali oni z kont klijentów Akc. Banku Hip. około 60 tys. dolarów i pieniądze te przespekulowali.** Oczywista rzecz, że nadużycia te, jak zresztą wszystkie nadużycia, kiedyś musiały wyjść na jaw, z czem widać urzędnicy ci się nie liczyli.

Jak się dowiadujemy **prokurzyści Akc. Banku Hipotecznego głównie spekulowali w akcjach oraz w papierach premjowych. I tak ostatnio zakupili „dolarówek" za kwotę 50 tys. dol.(!),** licząc, że z tak olbrzymiej liczby pewna ilość wygra. **Tymczasem ani jedna z nich nie wygrała. Dolarówki te znaleziono w kasach Banku i one to właśnie stanowią główne pokrycie.**

Przed kilku dniami zgłosiły się do kasy Akc. Banku Hipot. **panie dyr. Reichmanowa,** przewodnicząca Komitetu budowy Domu dla bezdomnych i skarbniczka tego Komitetu **p. dyr. Szutzowa,** celem podjęcia złożonej w tym banku na książeczkę

kwoty 1.700 dolarów.

Dnia tego p. Saphiera nie było w banku, albowiem **jest on chory.** Urzędnik, do którego obie panie się zwróciły, bardzo się zdziwił i stwierdził, **że pieniądze na książeczkę tę zostały podjęte.** Nie mogąc zrozumieć, jak się to stało, poprosił obie panie, aby zechciały na drugi dzień przyjść do p. Saphiera, a równocześnie o swojem spostrzeżeniu zawiadomił dyrekcję.

Dyrekcja Banku momentalnie z **całą energją przeprowadziła dochodzenia, wykryła istotne malwersacje i odrazu zabezpieczyła pretensje na majątku winnych,** którzy na szczęście są ludźmi

dosyć zamożnymi.

Gdy następnego dnia obie panie zno-

Lekkomyślny Skorochód i rozpędzony samochód przejechali się po żebrach przechodniów.

PAN DWORNICKI POWALONY BŁOTNIKIEM. — OPĘTANY SZOFER PRZEJECHAŁ ŻONĘ PRZEMYSŁOWCA, A PRZERAŻONY TEM SKRĘCIŁ I ZMASAKROWAŁ DRUGĄ KOBIETĘ, KONIA I FURĘ. — ZWALIWSZY KILKA OSÓB Z NÓG, ZWALIŁ WINĘ NA KIEROWNICĘ.

Lwów, 28 marca.

(—) Przed Senatem V. pod przew. radcy Tertila odpowiadał wczoraj szofer **Antoni Skorochód,** oskarżony o występek z § 337. W nocy z 21 czerwca ub. r. na ul. Piekarskiej koło hotelu Krakowskiego, najechał on na **Piotra Dwornickiego, który szedł w towarzystwie kilku osób i błotnikiem uderzył go w lewy bok tak, że Dwornicki doznał**

ciężkiego uszkodzenia..

Świadkowie zajścia zeznali wówczas, iż winę wypadki ponosi absolutnie Skorochód, gdyż **dorożka jego nie miała światła, ani też nie dawała znaków ostrzegawczych.** Oskarżony zaprzeczył, a obronę jego potwierdził jadący z nim wówczas pasażer.

Drugi drastyczniejszy wypadek, tym razem **świadczący bezwątpienia o winie osk. Skorochoda** wydarzył się 2. października ub. r. w południe u wylotu ul. Mickiewicza i Krasickich. Skorochód jechał wówczas ul. Mickiewicza w górę, a u wylotu ul. Krasickich wjechał na przechodzącą wówczas Adelę Jakubowską, żonę przemysłowca, **która dostała się pod koła wozu i doznała**

wstrząsu mózgu

i potłuczeń na całem ciele, tak, że przez szereg dni **była nieprzytomna i po dziś dzień ciężko choruje, straciła pamięć, odczuwa brak smaku itd.** Skorochód na widok ofiary pod wozem do tego stopnia **stracił panowanie nad sobą,** że raptownie skręcił na lewo **i znowu**

wjechał na drugą osobę

która się tam znajdowała, a mianowicie na p. Marję Leinwand, **którą w okropny sposób pokaleczył, wlokąc ją zaczepioną o koła na przestrzeni kilkunastu metrów. Ponadto wjechał na furę w tej chwili przejeżdżającą, którą wraz z koniem uszkodził, potem dopiero usiłował uciec.** Próba ta jednak spełzła na niczem, gdyż zbiegający się przechodnie **zatrzymali go i oddali w ręce policji.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Skorochód bronił się tem, że dawał znaki ostrzegawcze i że w ostatniej chwili **kierownica zawiodła.** Po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na **6 miesięcy ścisłego aresztu z zawieszeniem kary.**

Oskarżał prok. Tornelli, bronił adw. dr. Szymon Weiss.

wu przybyły do Banku, skierowano je wprost do dyr. Horowitza, który natychmiast polecił wypłacić należną sumę.

Przeprowadzone w międzyczasie przez Dyrekcję Banku dochodzenia (utrudnione niezwykle z powodu **współdziałania kasjera z buchalterem**) wykazały **winę wspomnianych urzędników, z których dwóch z miejsca wydalono, a dwóch zawieszono w urzędowaniu. Podobno**

znaleziono pokrycie

do wysokości 75 procent poniesionych strat. Narazie dochodzenia bankowe nie zostały jeszcze ukończone, wobec czego dotąd o fakcie nadużyć nie zawiadomiono Prokuratora.

Przy tej sposobności należy zauważyć, że **jeden z winnych, a to p. Saphier,** spiritus movens całej afery, **prowadził tryb życia na wielką skalę,** co zwracało uwagę jego otoczenia. M. i. faktem jest, że za mieszkanie swoje, urządzone z niesłychanym przepychem, **płacił czynsz przekraczający jego pobory.** Z drugiej strony prawdopodobnie dla zamaskowania się, Saphier **usiłował nadać sobie pozory człowieka bardzo ubogiego względnie oszczędnego do przesady,** bo n. p. w czasie pobytu w kawiarni zanim wypił szklankę kawy, **sześć razy pytał się o cenę i po kilka razy odsyłał do kuchni, jeżeli szklanka nie była pełna.** (Oczywiście, że ostatnie dwa fakty podajemy na odpowiedzialność naszych informatorów).

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, w sprawę tych nadużyć wmieszany jest również **pewien właściciel prywatnego Domu bankowego,** który prowadził transakcje z tymi urzędnikami.

Społeczeństwo Wodzowi na obronę Państwa.

ZAWIĄZANIE SIĘ LWOWSKIEGO KOMITETU ZBIÓRKI FUNDUSZU IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Lwów, 28. marca.

(jp) Skreślenie przez Sejm funduszu dyspozycyjnego Min. spraw wojsk. wywołało żywy odruch w tej części społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę ze szkód, jakie może sprowadzić na nasze państwo **niedostateczność środków dla zwalczania szpiegostwa.** Odruch ten zaznacza się w **samorzutnej akcji dla zebrania funduszów na ten cel pod nazwą funduszu im. Marszałka Piłsudskiego.**

Inicjatywę wzięła na siebie Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a wczoraj odbyło się we Lwowie w lokalu Związku Legjonistów zebranie organizacyjne Komitetu zbiórki, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, stowarzyszeń i organizacyj. Wśród obecnych zauważyliśmy: gen. **Popowicza,** gen. **Malczewskiego,** komendanta miasta maj. **Woźniakowskiego,** starostę **Eckhardta,** kuratora **Pytlakowskiego,** wicepr. sądu apel. **Starkiewicza,** star. grodz. **Klotza,** prezesa Izby skarbowej **Polaka,** wicepr. **Bartla,** prezesa Poczty **Moszorę,** reprezentanta dyr. kolei dyr. **Czapora,** dra **Wrześniowskiego** im. Związku Ziemian, maj. **Krynickiego,** im. Związku Oficerów rezerwy p. **Gwynara,** im. Związku Podoficerów rezer. p. **Hirscha,** im. Weteranów z r. 1863 p. **Łuczyńskiego,** im. Warsztatów samochodowych, nacz. gminy Zamarstynowa inż. **Krykiewicza** i w. in.

Zebranie zagaił przewodniczący mjr. **Szmal,** w krótkiem przemówieniu wskazując **na cel zbiórki i na znaczenie walki z szpiegostwem.** Następnie gen. **Popowicz** w swojem przemówieniu wskazał, że sprawa ta przedewszystkiem żywo dotyka wojskowych, którzy zdają sobie sprawę z ważności takiej akcji i którzy **gotowi są złożyć ofiary, byle dostarczyć Wodzowi potrzebnych mu funduszów** na dowód, że podobnie, jak na froncie, tak i w czasie pokoju każde słowo Jego jest dla nich rozkazem.

Następnie zabierali: głos prezes **Polak,** gen. **Malczewski,** prez. **Moszoro** i w. in. Uchwalono **ogólne opodatkowanie na fundusz imienia Marszałka Piłsudskiego,** a o uchwale postanowiono zawiadomić Zarząd okręgowy Federacji Związku Obrońców Ojczyzny. Deklaracje składek mają być zgłoszone do 15. kwietnia br. do Zarządu Związku.

Dozorcy więzienni zostali uwięzieni

za popuszczenie wodzy temperamentowi.

ULULANY BYRDZIAK PUKNĄŁ NA WIWAT KU UCIESZE TRZECH KAMRATÓW.

Lwów, 28. marca.

(—) Wczoraj wieczorem **na ul. Słonecznej rozległy się dwa strzały rewolwerowe, które wzniecily popłoch** na tej gęsto zaludnionej ulicy. Okazało się, że strzały te pochodziły z browninga **Józefa Byrdziaka,** dozorcy więzienia karnego, który przechodził tą ulicą **w stanie pijanym,** w towarzystwie trzech kolegów również dozorców więziennych. Policja przytrzymała Byrdziaka wraz z jego kolegami i oddała go w ręce **asystentowi więzienia w Brygidkach,** zaś rewolwery skonfiskowano i wraz z doniesieniem skierowano do II. komisarjatu.

Przez komin po galanterję

sięgnęli włamywacze lwowscy.

ICH KOLEDZY KIESZONKOWCY I „MIESZKANIOWCY" RÓWNOCZEŚNIE OPEROWALI SYSTEMEM ZWYCZAJNYM.

Lwów, 28. marca.

(—) Włamywacze lwowscy już nietylko dobierają się przez drzwi i okna, bardzo często przez podkopy piwniczne, ale nawet umieją dostać się do upatrzonego przez siebie lokalu **przez otwór kominowy.**

I tak wczoraj włamali się przez komin **do sklepu galanteryjnego Jakóbą Wittlina,** przy ul. Słonecznej 9., gdzie skradli większą ilość bielizny damskiej i pończoch, wartości 5 tys. zł.

Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Birnbaumów przy ul. Brajerowskiej 15., gdzie skradli z przed pokoju walizę skórzaną z bielizną wartości 1500 zł.

Na szkodę Wolfa Wollacha, zam. Kętrzyńskiego 11 a, skradziono wczoraj futro wartości 900 zł.

Izydor Wolfstein (Sykstuska 19.) doniósł policji, że na szkodę jego czeladników skradziono garderobę wartości 290 zł.

Juljan Cisek, zam. św. Zofji 25., zawiadomił policję, że w czasie wychodzenia z Teatru Wielkiego skradziono mu portfel zawierający 80 zł. i 2 ćwiartki losów loterji klasowej.

Jakie czynsze płacić będziemy w kwietniu

PROJEKTOWANA PRZEZ RZĄD PODWYŻKA WSZYSTKICH CZYNSZÓW NA RAZIE NIE REALNA.—SZEŚCIOPROCENTOWA AUTOMATYCZNA PODWYŻKA STAWEK CZYNSZOWYCH DLA MIESZKAŃ JEDNOIZBOWYCH BEZ KUCHNI LUB Z KUCHNIĄ. — NOWY MNOŻNIK CZYNSZOWY.

Lwów, 28 marca.

Zwalczany przez wszystkie koła ludności miejskiej na całem obszarze Państwa rządowy projekt ustawy **„o budowie małych mieszkań",** przewidujący z dniem 1 kwietnia br. znaczną podwyżkę czynszów najmu, **nie jest** — jak wiadomo — **na razie realny.** Wobec tego obowiązują niezmienione postanowienia ustawy o ochronie lokatorów, wedle których z dniem 1. kwietnia, jako z początkiem nowego kwartału kalendarzowego wchodzi w życie **automatyczna, sześcioprocentowa podwyżka stawek czynszowych, której podlegają wyłącznie mieszkania jednopokojowe bez kuchni lub z kuchnią.** Czynsz zasadniczy za te mieszkania wzrośnie więc do 67 prc. komornego przedwojennego.

Posiadacze tych mieszkań opłacają prócz czynszu także jeszcze **opłatę za wodę,** która wynosi 5 zł. od 100 zł. czynszu.

Na tej podstawie ustalił wczoraj Urząd rozjemczy dla spraw najmu na drugi kwartał br.

nowy mnożnik czynszowy,

który — licząc od 100 koron czynszu, płaconego w czerwcu 1914 r. — wynosi **dla mieszkań jednopokojowych bez kuchni lub z kuchnią: 75.35.**

Dla wszystkich innych mieszkań od 2 pokoi wzwyż, oraz wszelkich lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, wszelkiego rodzaju sklepów, pensjonatów itd. wynosi mnożnik czynszowy nadal bez zmiany **105.**

Sprawa poboru **opłaty kanałowej** od posiadaczy mieszkań jednopokojowych, która wynosiła dotąd po 25 groszy od każdej ubikacji, pozostaje na razie w zawieszeniu, gdyż nie zapadła jeszcze dotychczas prawomocna uchwała Reprezentacji miejskiej co do poboru tej opłaty w nowym okresie budżetowym, rozpoczynającym się z dniem 1. kwietnia br.

Niezależnie od opłat czynszowych opłacają posiadacze wszelkich mieszkań i lokali bez wyjątku nadal, jak dotychczas, **podatek od lokali** wedle wymiaru, otrzymanego na czekach PKO. wprost od Magistratu m. Lwowa.

—o—

Lwowski włamywacz na gościnnych występach

w Przemyślu.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ. — NAPAD ZŁODZIEJI NA SŁUŻĄCĄ OKRADZIONEGO INŻYNIERA.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w marcu.

(M). Najnowszą sensacją jest **śmiały napad** złodziejsko-rabunkowy, wykonany na mieszkanie inż. Gustawa Goldberga w domu przy ul. Piotra Skargi l. 12.

Tuż przed napadem rozległ się w mieszkaniu powyższem telefon. Ponieważ nikogo nie było wówczas w domu, tylko służąca, przeto, gdy dzwonienie nie ustawało, podeszła do aparatu i dowiedziała się, że „pan" poleca jej, aby się **natychmiast udała do sąsiadów i zawiadomiła ich, że wkrótce przyjdą goście.**

Służąca Marja Moskalikówna niezwłocznie wykonując polecenie, udała się do sąsiadów. Kiedy zaś wróciła, zastała mieszkanie otwarte. W przedpokoju natknęła się na złodziei. Zanim się zorjentowała, otrzymała **potężne uderzenie twardem narzędziem w głowę,** tak, że utraciwszy przytomność, natychmiast upadła na podłogę. Złodzieje tymczasem pospiesznie opuścili mieszkanie.

W ręce ich dostała się kosztowna biżuterja i futro inż. Goldberga. Widocznie nie mieli oni już czasu popracować gruntowniej.

Na podstawie energicznych dochodzeń policyjnych udało się jeszcze tej samej nocy uwięzić jednego ze sprawców, którym jest **lwowski włamywacz niejaki J. Sozański.** Przyjechał on do Przemyśla na gościnny występ, nie miał jednak widocznie powodzenia, gdyż **zaraz na wstępie powinęła mu się noga.**

Skandaliczna litanja grzechów mec. Grzeszczyńskiego

Oszustwo jedzie na oszustwie i oszustwem pogania.

PAN MECENAS KAZAŁ SOBIE PODPISYWAĆ WEKSELKI „Z GRZECZNOŚCI" I SKROMNIE NIE ROBIŁ RÓŻNICY MIĘDZY ZŁOTEMI A DOLARAMI... ZRUJNOWAŁ NA WDOWĘ PO GENERALE. — WŁAŚCICIEL MŁYNA ZA WEKSEL NA 5 TYS. ZŁ. MUSI PŁACIĆ 11.200 ZŁ. — JAK DR. GRZESZCZYŃSKI POGRĄŻYŁ KOLEGĘ W OPINJI KLIJENTA, POCZEM ZAATAKOWAŁ ARCYBISKUPA. — „SKROMNY" RACHUNECZEK WYDATKÓW. — STRAWNE P. MECENASA WYNOSI 500 ZŁ. DZIENNIE. — WYŁUDZENIE WEKSLA KAUCYJNEGO I KSIĄŻECZKI KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Lwów, 28. marca.

(—) Dopiero trzeci dzień rozprawy przeciwko adw. dr. Grzeszczyńskiemu wniósł w dotychczasową monotonję wiele ożywienia, zwłaszcza, że zeznawali świadkowie, którzy w drastycznych słowach przedstawili oszustwa popełnione na ich szkodę przez oskarżonego, przez co niektórzy z nich zostali

kompletnie zrujnowani.

Pierwsza zeznawała wczoraj p. Marja Strzelecka, wdowa po generale. Brat oskarżonego wyrobił jej synowi posadę na Wołyniu, wobec czego czuła się Grzeszczyńskim zobowiązana. Zobowiązanie to bardzo szybko oskarżony wykorzystał, albowiem poprosił ją, by mu

„z grzeczności" podpisała weksel na 6 tysięcy, nie mówiąc wcale czy złotych, czy dolarów. Później dopiero p. Strzelecka sobie uprzytomniła, że była tam litera S dwa razy przekreślona, ale świadek na tych znakach bankowych się nie znał. Jak się okazało, oskarżony **zrealizował ten weksel na 6.015 dol. w Polskim Banku Handlowym.**

Dowiedziawszy się o tem, zwróciła się do oskarżonego z wyrzutami, iż nadużył jej zaufania, ale Grzeszczyński począł ją uspokajać słowami: „Niech się pani nic nie boi, ja jestem bogaty, ja wszystko pokryję!" Tymczasem afera ta skończyła się dla **świadka bardzo nieszczęśliwie,** albowiem po szeregu procesów

rzeczy jej zafantowano i sprzedano.

Świadek przyłącza się do postępowania karnego.

Drugi świadek **Antoni Budzanowski,** właściciel młyna, zeznaje, że w lipcu 1925 r. potrzebował pieniędzy i starał się o pożyczkę. Jakiś znajomy skierował go do oskarżonego, a ten przyjął od świadka **weksel na 5 tys. zł. i** równocześnie poprosił go, by mu **„z grzeczności" podpisał taki sam weksel.** Świadek się zgodził i po kilku dniach otrzymał 3.800 zł.

Na spłatę tego weksla wręczył raz Grzeszczyńskiemu 100 dol., a drugi raz 2 tys. zł. **Pieniędzy tych oskarżony**

nie odprowadził do banku, albowiem świadek dotychczas zapłacił już za swój weksel 6.200 złotych i otrzymał wiadomość, że niezadługo będzie musiał płacić za drugi weksel na 5 tys. zł. (!). Świadek oświadczył, że o ileby otrzymał zwolnienie z obligu na ten drugi weksel oraz zwrot od oskarżonego to, co mu wpłacił, wówczas nie przyłączałby się do postępowania karnego.

Trzeci świadek **Tadeusz Wolski,** dzierżawca młyna w dobrach arcybiskupich w Kozowej, w lecie 1925 r. na tle tej dzierżawy toczył spór z zarządem dóbr arcybiskupich. W sierpniu tegoż roku w kawiarni „Renaissance" poznał się z oskarżonym i opowiedział mu o swoim sporze dodając, że zastępuje go w sądzie adw. **dr. Tesnar.** Dr. Grzeszczyński począł wówczas

rzucać oszczerstwa na adw. Tesnara, twierdząc, że ten na prawie się zupełnie nie zna, a **jedynie umie grać w karty.** Usłyszawszy to świadek, przeraził się, iż sprawę swą oddał takiemu adwokatowi, natychmiast wycofał ją od dra Tesnara i zwrócił się do oskarżonego, któremu **dał 3 tys. zł. na poczet honorarjum.** Oskarżony zapewnił wówczas świadka, że sprawę

załatwi do trzech dni

i zażądał jeszcze tysiąca zł. w formie pożyczki. W kilka dni później oskarżony przybył do Kozowej, gdzie bawił trzy dni.

W międzyczasie świadek dowiedział się, że Grzeszczyński ze sprawy, która miała charakter **czysto cywilny, zrobił wielką awanturę** i sprawił to, że świadka w zarządzie dóbr arcybiskupich **poczęto uważać za największego wroga,** ponieważ okazało się, że adw. Grzeszczyński w swych skargach nie ograniczył się do rzeczowych wywodów, lecz **atakował osobiście najwyższe czynniki kościelne, niewyłączając samego Arcybiskupa. Ks. Arcybiskup nie chciał wierzyć, by tego rodzaju pisma wpływały do sądu bez wiedzy świadka jako mocodawcy adw. Grzeszczyńskiego.**

Wówczas dopiero świadek zorjentował się z kim ma do czynienia i **postanowił z Grzeszczyńskim zerwać.** Przyjechał tedy do Lwowa i

zażądał zwrotu aktów.

Wówczas Grzeszczyński oświadczył mu, że zgadza się na oddanie sprawy, ale **zażądał uregulowania należytości** i polecił wystawić swemu substytutowi rachunek, w którym policzył **tytułem strawnego (!) za trzy dni pobytu w Kozowej 1.500 zł. (!), za auto 350 zł., honorarjum 3.700 zł.** i wiele innych pozycyj, tak, że świadek **miał mu jeszcze dopłacić 9 tys. zł. (!) Świadek przyłącza się do postępowania karnego.**

Nakoniec zeznawał jeszcze wczoraj **świadek Rechtigel,** dzierżawca dóbr, od którego oskarżony

wyłudził weksel kaucyjny na kwotę 2.700 dol. i weksel ten zeskontował. Ponadto **sfałszował jego podpis na terminatce i rzekomo w jego imieniu sprzedał półtora wagonu pszenicy,** którego świadek nie posiadał. Dalej **wyłudził książeczkę Kasy Oszczędności** itd. i naraził świadka na straty oraz szereg kłopotów i nieprzyjemności. Świadek przyłączył się do postępowania karnego.

Co nam przynosi nowa wiosna

dzięki Konkursowi „Gazety Porannej" i „Kwiatu śnieżnego".

Lwów, 28. marca.

(jp) Wiosna darzy nas corocznie pierwiosnkami, gladyszkami, fiołkami i tym podobnemi pełnemi uroku i czaru pierworodnemi dziećmi flory. — W tym roku jest ona jeszcze hojniejsza niż zazwyczaj, albowiem przynosi nam w dodatku

w darze „Kwiat Śnieżny",

mający cudowną właściwość **upiększania naszych lic i nadawanie im delikatności i barw świeżo rozkwitłego kwiatu.**

Któż dziś nie wie o tem, że „Kwiat Śnieżny", który posiada tę cudowną właściwość, to **znakomity krem do pielęgnacji twarzy i rąk „Neige de Fleurs",** wyrabiany w Polsce wyłącznie przez firmę **Wilhelm Seifert,** która za ten znakomity preparat została wielokrotnie **nagrodzona złotemi medalami na Wystawach Międzynarodowych?**

Któż dziś nie wie, że **„Gazeta Poranna" w porozumieniu z firmą „Neige de Fleurs"** urządza dla swych Czytelników i Zwolenników tego znakomitego preparatu

wielki konkurs wiosenny, na który firma Wilhelm Seifert przeznaczyła **12 wysoko wartościowych cennych nagród,** które przypadną w udziale wylosowanym w oznaczonym dniu uczestnikom konkursu?

Któż dziś nie wie, że do uzyskania uczestnictwa w konkursie „Gazety Porannej" i „Kwiatu Śnieżnego" należy wyciąć

10 kuponów konkursowych,

ukazujących się sukcesywnie w „Gazecie Porannej" oraz zaopatrzyć się

w 2 rewersy premjowe,

dołączone do każdej nowej podwójnej tuby kremu „Neige de Fleurs".

Dla wiadomości tych wszystkich, którzy jeszcze nie zaopatrzyli się w nowe tuby kremu „Neige de Fleurs", zawierające rewersy premjowe, podajemy poniżej spis firm lwowskich i zamiejscowych, posiadających na składzie nowe tuby kremu „Neige de Fleurs" z rewersami premjowemi:

LWÓW:

B. Bohosiewicz, Hetmańska 6; Drogerja Piotr Mikolasch i Ska, ul. Kopernika 1; Ludwik Hoszowski, Akademicka 3; Łopuszański i Sauczej, pl. Marjacki (Gmach Sprechera); Jan Sudhoff, Akademicka 19; Jakób Chamysz, Sykstuska 2; Mr. Ernest Bomse, drogerja, Akademicka (Hotel George'a); Rudolf Fluhr, Legjonów 21; Jonasz Gross, Legjonów 29; Władysław Świtlik, ul. św. Zofji 22; Winckler i Syn, Rynek; Alojzy Hübner, Rynek; Mr. B. Bleiberg, drogerja, Gródecka 87; M. Zacharjasiewicz, drogerja, Głęboka 19; Rosenstock i Lachs, ul. Sykstuska 31; Marja Lutman, Leona Sapiehy 33; „La Parisienne", perfumerja, pl. Akademicki; Perfumerja „Pod czarnym psem", ul. Gródecka l. 3; Składnica, ul. Kopernika l. 19.

DROHOBYCZ:

Droguerja „Pod czarnym psem" Rynek l. 8.

STRYJ:

Droguerja „Pod czarnym psem", ul. Gołuchowskiego.

ŻÓŁKIEW:

Droguerja Simon Lichter

TARNOPOL:

Józef Fuchs, drogerja, ul. Mickiewicza 33; Adolf Bick, perfumerja, ul. 3 Maja 12.

ZŁOCZÓW:

Mr. C. Appel, drogerja.

PRZEMYŚL:

Władysław Borgowski, ul. Mickiewicza; M. Laufer, drogerja, Mickiewicza 22; Józef Hafner, drogerja, Rynek. — Ign. Wohlfeld, perfumerja, ul. Franciszkańska 31; Kupferberg i Kneyer, Plac na Bramie 4.

STANISŁAWÓW:

Władysław Jürgens, perfumerja, ul. Kościuszki 1, „Farbol", perfumerja, ul. Sapieżyńska 11; Brettholz i Kram, ul. Piłsudskiego 1.

KOŁOMYJ:

Samuel Feldman, perfumerja, Rynek; Marek Feldman, ul. Piłsudskiego.

Prać, oskarżony o mord skrytobójczy

został uwolniony.

Lwów, 28. marca.

(—) Wczoraj późnym wieczorem po kilkudniowej wyczerpującej rozprawie nastąpił **epilog w procesie Wasyla Praća oskarżonego o zbrodnię skrytobójczego morderstwa popełnioną w Teniatyskach na osobie Iwana Melnyka.** Wczorajszy dzień wypełniły przemówienie prokuratora i obrońcy Hankiewicza, poczem po kilkugodzinnej naradzie sędziowie przysięgli **tylko sześcioma głosami** potwierdzili winę oskarżonego, wobec **czego Trybunał wydał wyrok uwalniający go od winy i kary.**

Mimochodem.

NASZE KAMIENICE.

Lwów, 28. marca.

— Ci, którzy odwiedzają redakcję, — opowiadałem Hilaremu, — należą przeważnie do gatunku ludzi smutnych. Przychodzą po pomoc, poradę, po to, by kogoś lub coś „opisać“. Pod tym względem jest natura ludzka niewątpliwie nader ciekawa: ulgę sprawia jej wydrukowanie o jej cierpieniu. Wczoraj np. była w redakcji delegacja lokatorów kamienicy przy ul. Dwernickiego 11a. Panują tam pono opłakane stosunki. Daremnie tłumaczyliśmy, że na bolączki poszczególnych kamienic brak nam miejsca i że dziennik nie jest tu właściwą instancją. Zasiedli i opowiadali, że na schodach jest stale brud, że tylne schody są nieoświetlone, że winda na drzewo nie funkcjonuje, że pralnia jest zdemontowana, a strych nie do użycia, skutkiem czego muszą prać w kuchni, a suszyć w pokojach. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że właścicielami tej tak niechlujnej kamienicy są jacyś panowie Podlescy, właściciele dóbr na Podolu, a administrator, niejaki Rudawski, mieszka wprawdzie we Lwowie przy ul. Kurkowej 14, ale że uważa się wyłącznie za instrument do pobierania czynszów.

Hilary zauważył:

— Tak, to są ciche tragedje. Znam podobne, a może straszniejsze. Jest we Lwowie kamienica przy ul. Pułaskiego 10, w której podczas ostatnich mrozów dzięki niedbalstwu właściciela zamarzły wszystkie rury i kanały. Stan ten trwał przez szereg dni. Niech pan sobie wyobrazi nałlożoną od lokatorów kamienicę, w której nie można użyć klozetów!

— Więc... gdzie?

— Na podwórzu, drogi panie. — Wszystko, co odpada z gospodarstwa domowego i z fizjologicznych przemian w organizmie ludzkim, składano na podwórzu. Wodę noszono z sąsiednich domów. Te miłe stosunki trwają po części po dziś dzień, przynajmniej co do podwórza, bo klozety są nadal nieczynne. Właściciel domu stworzył z popękanych rur zatarg kompetencyjny i odwołał się do ofiarności lokatorów. A lokatorowie...

Przerwałem z oburzeniem:

— Tego już nie rozumiem. Przecież sprawa powinna wywołać natychmiastowe represje Fizykatu. Przecież to niesłychane!

Hilary uśmiechnął się.

— A może Fizykat o niczem nie wie? Pan nie zna lokatorów. Utarła się o nich najfałszywsza opinja. Sam mam znajomego gospodarza, któremu ilekroć śnią się lokatorowie, to zawsze jako straszliwa tłuszcza pod czerwonym sztandarem i z nożami w zębach. Uważamy lokatorów za element rewolucyjny i prawie wywrotowy, handlujący mieszkaniami, niepłacący czynszów i stale spiskujący przeciw prawu własności, gdy tymczasem... To są ludzie na ogół pokorni i stale wystraszeni. Wyjątki tylko posiadają temperament. Reszta pisuje do dzienników anonimowe listy, a jeśli przychodzi osobiście, to prosi o dyskrecję. Ci ludzie przeważnie nie wiedzą, jakie są ich prawa, lub nie chcą wiedzieć. Czy pan uwierzy, że w pewnej kamienicy zapłacili lokatorowie za naprawę pieca w łazience gospodarza? A potem użalali się na „wyzysk“ i „terror“.

— A jakby pan postąpił?

Hilary zamyślił się.

— Prawdopodobnie zapłaciłbym dla świętego spokoju. Pan nie zna mego gospodarza. Ale o tem proszę nie pisać.

Najadł się strachu.

OSOBLIWY POMYSŁ SĘDZIEGO AMERYKAŃSKIEGO.

Lwów, 28. marca.

(+). Nowe prawo, **nakładające surowe kary za łamanie prohibicji** weszło już w życie w Stanach Zj. Na tem tle zdarzył się w Filadelfji następujący epizod:

Przyłapano 15-letniego chłopca (Polaka), który **niósł dzbanek wina.** Stawiony przed sędziego, usłyszał z przerażeniem wyrok, skazujący go, wedle nowego prawa, **na 5 lat więzienia i grzywnę 10.000 dolarów.** Szlochającego chłopca odprowadzono do więzienia. Świadkowie tego wyroku byli zdziwieni tak drakońskim wyrokiem, lecz wkrótce okazało się, że **to był tylko żart sędziego,** gdyż ten za godzinę kazał chłopca przyprowadzić i oświadczył mu, że wypuści go na wolność za przyrzeczeniem, iż nigdy już nie dotknie alkoholu.

Chłopak oczywiście przyrzekł i został wypuszczony. Świadkowie tego zajścia nie bardzo jednak byli zbudowani tą osobliwą metodą „pedagogiczną“ sędziego.

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Dra Edwarda Steinbergera.

Lwów, 28 marca.

Poświęcenie całego wieczoru dziełom jednego kompozytora — to pomysł nie nowy, lecz praktykowany z większem lub mniejszem powodzeniem na estradach rozmaitych środowisk ruchu muzycznego. Wstępując więc w ślady licznych zagranicznych wirtuozów, zapełnił nadzwyczaj ceniony u nas pianista dr. E. Steinberger program swego recitalu (we wtorek 26 bm.) wyłącznie utworami mistrza J. Brahmsa. Świadczący o poważnych aspiracjach artysty i o wykwintnym jego smaku ten objaw predylekcji, połączony był jednak z pewną ofiarą na punkcie intensywności sukcesu pianistowskiego. Po pierwsze bowiem nie można arcydzieł J. Brahmsa nazwać pokarmem duchowym dla najszerszych sfer przeciętnej publiczności, następnie wypada nolens volens pogodzić się z nieuniknioną wobec tego wyboru jednostajnością programu, a — co najważniejsza — zrezygnować musi koncertant z rozmaitych sukcesów, opartych na popisie wszechstronnej sprawności technicznej, a raczej na wielostronnem oświetleniu swych efektów wirtuozowskich. Wykonanie takiego programu nawet jak najświetniejsze i — jak to było onegdaj — par excellence artystyczne, nie wyklucza jednak możliwego, tu i ówdzie, znużenia słuchacza i złośliwej myśli o „Toujours perdrix“ nasuwającej się mimo sukcesów kompozytorskich autora dzieł i największego chociażby powodzenia interprety...

Sukcesy, o których tu wspominałem, nie pozostawiały onegdaj nic absolutnie do życzenia, i zaznaczyć również wypada, że indywidualne zalety gry dra Steinbergera — z przejrzystością, umiejętnością frazowania i pogłębieniem na czele — harmonizowały wzorowo z wyborem Brahmsowskiego programu. Przymieszka poetycznego zabarwienia niektórych ustępów, plastyczne wydobycie niezliczonych w tych kompozycjach przepięknych zwrotów i szczegółów, oraz wyzyskanie efektów pianistowskich, zajaśniały w grze koncertanta na tle opanowania technicznego i interpretacyj pięknych i uduchowionych, a zarazem olśniewających niejednokrotnie audytorjum dzięki swemu pełnej werwy rozmachowi.

Czteroczęściowy program obejmował prócz sonaty op. 5 i innych utworów dwie rapsodje, dwa intermezza i prześliczne warjacje na temat Haendla, których interpretacja stanowiła niezaprzeczenie moment kulminacyjny sukcesów dra Steinbergera. Ponadto rozlegały się w sali po zakończeniu poprzedniej części programu niejednokrotnie serdeczne oklaski, a połączona z tymi objawami uznania owacja kwiatowa ku uczczeniu koncertanta, spotęgowała wyjątkowo serdeczny tym razem nastrój w sali Polsk. Tow. Muzycznego. Udział publiczności był bardzo znaczny.

Fr. Neuhauser.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. III. 1929.

MAX i ALEX FISCHER.

Spółka z ogr. odp.

Pani Petitbougon sprawdziła trzy świadectwa Marji Graillard, krzepkiej dziewczyny wiejskiej, która przed chwilą przybyła z polecenia właścicielki kantoru służby, by zgodzić się w charakterze służącej. Po skończeniu tej lektury pani Petitbougon rzekła:

— A dlaczego Marysia odeszła właściwie od tej pani... od tej pani Valmondoy?...

— Tak... z jakich powodów?

Marysia wyciągnęła ze swej czerwonej torebki maleńką chusteczkę, obszytą z koronkami, która miała w pewnym rogu wyhaftowaną ślicznie literę R., prawdopodobnie dlatego, że jednej z poprzednich chlebodawczyni Marysi na imię było Rozalja lub Regina, wytarła sobie nosek, poczem oświadczyła:

— To... tak, to było w związku ze służbą...

— Domyślam się moja droga, że to musiało coś mieć wspólnego ze służbą — **odparła z uśmiechem pani Petitbougon.** — Ale cóż tam Marysi się nie podobało?...

— Co mi się nie podobało?... No, tam... Pani mnie rozumie... Do czasu przyjścia na służbę do pani Valmandoy służyłam tylko w przyzwoitych domach... No, a u pani Valmondoy nie było zbyt przyzwoicie... wcale nieprzyzwoicie... A ja się do takiej służby nie mogłam przyzwyczaić...

Wiem, że niektóre bardzo chętnie lecą na taką służbę, bo tam więcej można zarobić... Ale każdy ma swój gust, no nie?... A co się mnie tyczy, to wolę tyle nie zarabiać i służyć w uczciwym domu...

— Aha... Więc pani Valmondoy prowadziła rozwięzły tryb życia... — odparła pani Petitbougon, rumieniąc się zlekka — to nazwisko jest mi nawet... czemu odrazu nie pomyślałam... To nazwisko jest mi znane... Oczywiście — Valmondoy...

— Tak proszę pani, ona prowadziła rozwięzły tryb życia — potwierdziła służąca.

Pani Petitbougon, żona pana Petitbougon jednego ze wspólników firmy „Gustare Petitbougon, Oscar Lechien et Cie, pióra do wachlarzy, 15 rue Bleue“ **nie jest już młodą niewiastą.** Życie jej w ciągu 36-ciu lat od chwili przyjścia na świat upływa ciągle w atmosferze czystości moralnej i cnotliwości.

Marja Graillard służyła u niezbyt uczciwej kobiety.

Jej pierwsze uczucie było więc następujące:

— Ta dziewczyna przyglądała się zbliska rozwiązłemu trybowi życia... Będzie więc mogła opowiedzieć mi niejedną historyjkę, której nie słyszy się co dziennie... Jeżeli nie będę miała nic innego do roboty, posłucham sobie jej opowiadań...

Jednakże w tej chwili przyszło pani Petitbougon na myśl, że jej małżonek byłby niezbyt zadowolony, gdyby się dowiedział, gdzie przedtem służyła jego obecna służąca.

Mogłaby się narazić na sprzeczki z mężem. Chciała już to wszystko wytłumaczyć służącej, lecz uprzytomniła sobie, że nie powinna wtajemniczać obcej dziewczyny w jej osobiste sprawy i dlatego znalazła inny wykręt:

— Nie ulega wątpliwości, że Marysia posiada wiele zalet, ale... mam wrażenie, że Marysia będzie się u nas źle czuła... Tak... Sądzę, że Marysi będzie u **nas za trudno... Marysia mnie rozumie?...** Poprzednio Marysia miała tylko jedną osobę do obsłużenia: panią Valmondoy, prawda?... A u mnie będą dwie osoby: ja i mąż...

Marysi odpowiadało to porządne, przyzwoite „miejsce“, dlatego też starała się wszystkiemi środkami dowieść, że pani Petitbougon się myli:

— Jeżeli pani tylko o to chodzi, to głupstwo. To prawda, że pani Valmondoy, była jedyną właścicielką mieszkania, ale przecież jej przyjaciel, pan Petitbougon przychodził do niej często, że można liczyć, iż tam były dwie osoby jak u pani...

Pan Petitbougon... Pani Petitbougon sądziła, że się przesłyszała...

— Pan Petitbougon?... Marysia powiedziała „pan Petitbougon“?... Czy Marysia wie coś więcej o nim?...

Marysia zadowolona, że może się przysłużyć swej przyszłej chlebodawczyni, skinęła potakująco głową:

— Oczywiście, że wiem, bo pani Valmondoy nieraz o nim mówiła... On jest z tej firmy, wie pani „Gustaw Petitbougon, Oscar Lechien et Cie“... Co to mają na sprzedaż pióra do wachlarzy... Ale co się pani stało?... Co to jest?... Pani słabo?...

Tłum. F. M.

SPRAWY KOLEJOWE.

Fatalny szlak kolejowy.

ODCINEK PODZAMCZE — KALETY, LINJA CIĄGŁYCH KATASTROF I WYPADKÓW.

Lwów, 28 marca.

Katastrofy kolejowe w Polsce stają się coraz częstsze. Każdy niemal dzień przynosi wieść o nowej katastrofie i znacznych z tego powodu stratach kolejnictwa, a nierzadko ofiarach z pośród personelu kolejowego. Przodujące miejsce pod względem najpoważniejszych katastrof zajmuje **linja Podzamcze — Kalety.** Na linji tej w ostatnim czasie wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. **Wpadły na siebie dwa pociągi pasażerskie,** w tem jeden kurjerski; ponury plon zderzenia — to znów **kilkanaście osób poranionych, rozbite lokomotywy i wagony** i przerwa w ruchu.

Jest to w stosunkowo niedługim czasie **szósta już katastrofa na tym zaiste nieszczęsnym szlaku kolejowym.** Nie tak dawno w analogicznych warunkach **zmiażdżono tam dwa parowozy i czterdzieści wagonów towarowych. — Zginęły cztery osoby, a sześć odniosło ciężkie obrażenia.** — Straty były miljonowe. Cała prasa dzwoniła na alarm, domagając się przedsięwzięcia właściwych środków ostrożności: i jakby dla ironji — los przyniósł nową katastrofę.

W ten sposób linja kolejowa, która miała stać się **korekturą sieci** transportowo - komunikacyjnej, która miała sprawnym odcinkiem **powiązać Śląsk z Poznaniem i Pomorzem,** ułatwić eksport węgla i towarów przy ominięciu korytarza Kluczborskiego, stała się **areną nieszczęść, ofiar, zniszczenia i bezładu.** — Dochodzi do tego, że podróż na tym szlaku zacznie uchodzić za hazardowe ryzyko, że może powstać w opinji publicznej panika wobec tej **pierwszej linji kolejowej, zbudowanej w całości rękami polskiemi.** — Ten stan rzeczy wymaga bezwarunkowo energicznych i stanowczych środków zaradczych.

Linja ta jest **jednotorowa,** przyczem obciąża ją niesłychanie napięty **ruch pociągowy,** co stwarza niezwykle odpowiedzialne warunki pracy. W tej sytuacji niezbędna jest najwyższa doskonałość **połączeń telefonicznych i telegraficznych,** najlepsza sprawność i automatyzm urządzeń **sygnalizacyjnych,** a wreszcie najbardziej wykwalifikowany, **liczny, doborowy personel.** W każdym szczególe organizacji takiego szlaku musi przebijać pełna świadomość, że nie jest to przecież jakiś trzeciorzędny odcinek linji na Polesiu, ale żywy nerw organizmu komunikacyjnego w najczulszem miejscu gospodarczem kraju.

Linja Kalety — Podzamcze **nie może nadal pozostawać tragicznym węzłem kolejnictwa polskiego.** Dość chyba ponurej **tajemnicy Rogowa,** koło którego rozbijały się bez przerwy pociągi, jak gdyby pod wpływem fatalizmu, siejąc istne przerażenie w społeczeństwie. Nowy szlak kolei polskiej musi pracować sprawnie, bezpiecznie, kulturalnie. Nie może on urastać do roli przedmiotu makabrycznej legendy, trwożącej serca i gnębiącej dusze ludzkie. — Trzeba linji tej dać zwiększony personel, usprawnić jej techniczną aparaturę i wzmocnić warunki bezpieczeństwa.

Najdziwniejsza przygoda Edisona.

CZŁOWIEK, KTÓRY WIELE PRACUJE, A MAŁO MÓWI. — EDISON JAKO KOLPORTER GAZET. — PIERWSZYCH STO DOLARÓW. — TAJEMNICZY WRÓG SŁOWA DRUKOWANEGO. — CIEKAWA HISTORJA.

Nowy Jork, w marcu.

(=). Najwybitniejszy wynalazca czasów współczesnych, **Tomasz Alva Edison** jest — jak wiadomo — człowiekiem **bardzo małomownym,** który **wiele pracuje, a mało mówi,** a zwłaszcza niechętnie opowiada o sobie i o swej drodze życiowej. Tembardziej zajmujący jest **interwiew,** którego Edison udzielił amerykańskiemu pisarzowi, **Irwingowi Bahellerowi.**

Edison zaprowadził gościa do palarni i pokazał mu tam **fotografję,** przedstawiającą **młodego kolportera,** trzymającego **olbrzymi stos gazet pod pachą.**

— „Nie pozna mnie pan zapewne na tej fotografji — rzekł Edison — a jednak ten kolporter, to **właśnie ja!** Były to piękne czasy, gdy codziennie w pociągu kursującym na linji **Detroit-Saginaw** sprzedawałem gazety znudzonym pasażerom. Interes szedł czasem bardzo źle, często nie miałem co wziąć do ust, a jednak właśnie na ten okres mego życia przypada

najciekawsza moja przygoda.

Był to epizod, który miał doniosłe znaczenie **dla mojej późniejszej karjery.**

Pewnego dnia przebiegałem pociąg z gazetami pod pachą. W pewnym wagonie siedział **starszy mężczyzna,** który z zadowoleniem palił cygaro. Cygaro było doskonałe, a starszy pan musiał być **bardzo bogaty.** Obok niego siedział **murzyn, widocznie jego służący.** Starszy pan zapytał mnie, czy **nie zechciałbym mu sprzedać gazety.** Pytanie wydawało mi się **bardzo dziwne,** ponieważ sam przecież w sposób nawet natarczywy **ofiarowywałem swój towar.**

— **Ile masz gazet przy sobie?** — zapytał nieznajomy.

— **Czterdzieści siedm egzemplarzy!**

— **Doskonale, wyrzuć cały pakiet przez okno!**

Zawahałem się chwilę, gdyż pomyślałem sobie, że ów starszy pan **ma może bzika!**

— Nie obawiaj się! — zawołał nieznajomy. — **Zapłacę wszystko!**

W następnej sekundzie pakiet wyleciał przez okno pędzącego pociągu.

— Nikodemie — zwrócił się nieznajomy do murzyna — **zapłać za gazety!**

Nikodem wyciągnął pulares i **wyrównał rachunek.** Gdy wróciłem do swego magazynu, przyszła mi nagle myśl: **dlaczego nie miałbym raz jeszcze spróbować?** Już w kilka minut potem zjawiłem się znowu w wagonie z **potężnym stosem gazet.** Nie omyliłem się!

— **Ile masz gazet przy sobie?** — zapytał znowu nieznajomy.

— **Sześćdziesiąt siedm!**

Spojrzał na mnie dziwnie i **wskazał palcem na okno.** Pakiet znowu wyleciał, a ja znowu **otrzymałem pieniądze!**

To jest niezwykła sposobność! — pomyślałem sobie. Trzeba z niej **skorzystać.** Szybko poleciałem znowu po gazety. Ale nie miałem już więcej gazet. Natomiast posiadałem **znaczną ilość starych romansów zeszytowych.** Pospieszyłem z niemi do dziwaka.

— Precz z tem — zawołał stary.

I cała ta literatura wyleciała przez okno. Nikodem wstał automatycznie i zapłacił. Pełen radości powróciłem do swego magazynu. Nagle odkryłem **trzy skrzynie starych czasopism i rozczytanych książek,** które przechowywałem, ponieważ nie mogłem sprzedać. Zapakowałem wszystko do jednej skrzyni i z trudem **powlokłem całą bibljotekę do wagonu.** Tym razem musiał mi Nikodem **pomóc w wyrzuceniu tego bagażu.**

Po raz pierwszy w życiu **miałem sto dolarów w kieszeni.**

Rozstałem się wówczas z zawodem kolportera. A po dziś dzień nie wiem, skąd pochodziła **nienawiść owego dziwaka do drukowanego słowa.** W każdym razie po dziś dzień wspominam go z wielką i szczerą wdzięcznością...

Niezwykła tragedja syna
znakomitego tenora rosyjskiego Smirnowa.

OJCIEC NIE CHCIAŁ WYCHOWYWAĆ SWEGO JEDYNAKA W RAJU BOLSZEWICKIM. — BOLSZEWICY NATOMIAST DOPATRYWALI SIĘ W TEM KONTRREWOLUCJI. — ZROZPACZONY MŁODY SMIRNOW SKOCZYŁ Z WIEŻY EIFFLA

Paryż, w marcu.

Wielką sensację w kołach licznej emigracji rosyjskiej, znajdującej się w Paryżu, wywołało samobójstwo syna **światowej sławy śpiewaka - tenora rosyjskiego Smirnowa** (znanego również we Lwowie) **17-letniego Olega.** Smirnow jak wiadomo — po opanowaniu Rosji przez bolszewików, uciekł zagranicę, gdzie przez kilka lat występował jako liryczny tenor po największych teatrach operowych w całej Europie i Stanach Zjednoczonych. Stale mieszkał w Paryżu, gdzie urządził sobie luksusowe mieszkanie w pobliżu wieży Eiffla. Również do Paryża sprowadził Smirnow żonę, matkę i jedynaka syna. Po kilku latach Smirnow pogodził się z bolszewikami i wrócił do Moskwy, gdzie zajął czołowe miejsce w operze państwowej. Następnie sprowadził żonę i matkę z powrotem do Moskwy. Syn natomiast **pozostawiony w Paryżu,** uczęszczał do jednego z liceów francuskich. Smirnow mianowicie nie chciał, by syn jego wychowywał **się w atmosferze moskiewskiego zdziczenia i rozkładu moralnego.** Początkowo ojciec wysyłał mu pieniądze na utrzymanie w stolicy francuskiej. Nagle Smirnow zaniechał dalszych wsparć. Wszystkie urgensy syna, który znajdował się w rozpaczliwej sytuacji, osamotniony w stolicy światowej, pozostawały **bez skutku.** Okazało się, że **władze bolszewickie zarzucały Smirnowowi niechęć wychowania syna w duchu bolszewickim.** — Smirnow musiał zaniechać dalszych wsparć. W przededniu samobójstwa napisał syn do ojca krótki list, który brzmiał:

„Tatusiu, ty o mnie zapomniałeś, ja postanowiłem umrzeć".

Postanowienie to młody Smirnow natychmiast wykonał, wszedł **na wieżę Eiffla i rzucił się na ziemię.** Ciało jego zamieniło się w **jedną krwawą masę.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Ze sportu.

Jedna czy dwie grupy?

Na marginesie mistrzostw klasy A.

Od wybitnego sportowca stanisławowskiego otrzymujemy artykuł polemiczny w sprawie mistrzostw klasy A. Mimo **poważnych zastrzeżeń,** jakie mamy **przeciw wywodom** autora, artykuł zamieszczamy w niezmienionej formie, spodziewając się, że wywoła on dyskusję, która przyczyni się do odpowiedniego wyświetlenia ważnej tej kwestji.

Red.

Stanisławów, 27. marca.

„Chwila“ z dnia 9. marca br. (Nr. 578) i „Wiek Nowy“ z dnia 10. marca br. (Nr. 8315) zaatakowały w swoich artykułach sportowych **jedno-grupowy system** przeprowadzenia mistrzostw klasy „A“ w okręgu lwowskim, przyczem oba dzienniki zwracają się specjalnie do klubów prowincjonalnych, zarzucając im przeprowadzenie takiej uchwały i udowadniając namiętnie, że mistrzostwa w jednej grupie oznaczają **„niechybną ruinę sportową i materjalną klubów“.**

W polemikę na ten temat wdawać się nie chcemy, **w politykę klubów lwowskich mieszać się nie mamy zamiaru,** chcielibyśmy jedynie zaznaczyć, że jeżeli interes wyłącznie własny skłania kluby lwowskie do tak namiętnej walki prasowej **o dwie grupy,** jaką przeprowadza „Chwila“, to niechże otwarcie to powiedzą, a nie ukrywają się pod płaszczykiem troski **o stan sportowy i materjalny klubów prowincjonalnych,** które same za siebie odpowiedzieć potrafią. Mamy zaś wrażenie, że **prowincja** (z wyjątkiem może Przemyśla) **opowie się zawsze za systemem jedno-grupowym,** biorąc pod uwagę względy, które pokrótce rozważymy.

A więc przedewszystkiem poruszana przez Lwów kwestja **materjalna.** Dotychczas przedstawiała się ona coprawda słabo, jednak już w ubiegłym roku, przy ożywieniu ruchu piłkarskiego mistrzostwami klubów A-klasowych, mogliśmy stwierdzić, że zainteresowanie publiczności **wzmaga się i potężnieje w miarę przyjazdu lepszych drużyn zamiejscowych.** Obecnie jesteśmy spokojni i wierzymy, że społeczeństwo **użyczy klubom zawsze poparcia,** o ile widzieć będzie rezultaty pracy i dobre drużyny zamiejscowe. Z wyjazdami nawet najdalszymi liczymy się skrupulatnie, **nie boimy się jednak deficytów,** gdyż przyzwyczajeni jesteśmy, jako rzetelni sportowcy-amatorzy do **skromnych wydatków w podróżach.**

Biorąc przytem pod uwagę sprawę propagandową, rozwoju i podniesienia poziomu sportu na prowincji — musimy bezwzględnie przyznać pierwszeństwo **jednej grupie,** a więc większej ilości rozegranych zawodów. — Drogą spotkań towarzyskich celu powyższego nie osiągniemy, **gdyż właśnie spotkania towarzyskie są dla nas za drogie,** a jako dowód wystarczy podać, że **lwowskie, a więc najbliższe kluby ligowe żądają ryczałtowo 700—1000 zł. przy wyjeździe i powrocie w ciągu 16 godzin,** kluby lwowskie A-klasowe żądają **od 450—500 zł.** w tych samych warunkach.

Drugim atutem przeciwników tej grupy jest rzekomy **brak terminów na zawody międzyokręgowe.** Atut bardzo słaby. Jeżeli zawody będą należycie przeprowadzone i wszystkie terminy odpowiednio wyzyskane, to nawet przy 2-tygodniowej przerwie można mistrzostwa ukończyć w połowie września, a nawet w sierpniu. Czasu zatem pozostanie dość, a wiemy zresztą z doświadczenia roku ubiegłego, że mistrzostwa międzyokręgowe wcześniej jak we wrześniu się **nie rozpoczną.**

Za jedną, a nie dwoma grupami przemawia w dużej mierze **sprawiedliwszy układ tabeli.** Widzieliśmy, że przy 2-ch grupach zeszłorocznych drużyna „Ukrainy“, silniejsza od innych zespołów, była **przeznaczona do spadku do klasy „B“,** a jedynie wyjątkowo zatrzymano ją w A-klasie — drogą uchwały Walnego Zgromadzenia. Jesteśmy też przeświadczeni, że władze związkowe, **stojąc na gruncie sprawiedliwości, oraz wypełnienia celów statutem określonych (propaganda i rozwój) przychylą się raczej do regulaminowego przeprowadzenia mistrzostw, tj. tylko w jednej grupie.**

Leży to też w interesie Związku ze względów materjalnych, gdyż możliwe przy dwóch grupach trzecie rozgrywki, jak w roku ubiegłym, nie będą **narażały na deficyt.**

Widzimy więc, że **jedna i tylko jedna grupa jest prawdziwym wykładnikiem sił i ogólnego interesu klubów piłkarskich,** a nie dziełem urojonego „notorycznego szkodnika sportu“ i „młodocianych delegatów“ (choć to nieprawda), jak chce „Chwila“, broniąca interesów własnych i może najwyżej dwóch jeszcze klubów, mających również wyłącznie swoje cele i korzyści na względzie. **W.**

Pochwały godna inicjatywa IX. gimnazjum.

SEKCJA WIOŚLARSKO-ŻEGLARSKA GOTUJE SIĘ DO DRUGIEJ WYCIECZKI NAD POLSKIE MORZE.

Lwów, 28. marca.

Istniejąca zaledwie od roku **sekcja wioślarsko-żeglarska przy IX-tem gimnazjum im. Jana Kochanowskiego** wybudowała w ubiegłym roku **o własnych siłach 6-metrową łódź** „Rybitwa“, na której odbyła w czasie od 8. lipca do 10. sierpnia 1928 r. wycieczkę **Bugiem i Wisłą do Gdańska.**

W bieżącym natomiast roku urządza wspomniana sekcja w.-ż. **drugą z kolei wycieczkę,** również podczas feryj wakacyjnych, mianowicie jak i w roku ubiegłym **z Kamionki Strumiłowej nad Bugiem do Gdyni żaglówkami.**

Postawiwszy sobie za cel szerzenie wśród młodzieży szkolnej **umiłowania własnego morza polskiego, oraz poznanie kraju rodzinnego,** postanowiła wspomniana sekcja **kontynuować budowę dalszych łodzi,** na których większa ilość jej młodocianych argonautów mogłaby odbywać podobne wyprawy.

Wyniósłszy z pierwszej tego rodzaju przez lwowską młodzież szkolną urządzonej wycieczki **pewne doświadczenie,** przygotowuje się obecnie sekcja praktycznie do podołania trudom takiej podróży, a to prowadząc we własnym zakresie **naukę wiosłowania i pływania obok teoretycznych wykładów żeglarskich.**

Ponieważ jednak głównym środkiem, wiodącym do wytkniętego celu jest przedewszystkiem **budowa większych łodzi żaglowych,** wymagająca również znaczniejszych funduszów, niż uzyskane w roku ubiegłym drogą **sprzedaży własnego wyrobu baranków wielkanocnych,** dlatego urządza i obecnie taką sprzedaż, która trwa od niedzieli palmowej aż do Wielkiej Soboty włącznie przy kościołach im. **św. Elżbiety, św. Anny, przy Katedrze i na placu Unji Brzeskiej.**

Spodziewać się należy, że publiczność lwowska nie omieszka poprzeć zamierzeń dzielnych naszych żeglarzy, kupując baranki świąteczne, z których dochód przeznaczony jest na tak **poparcia godny cel.**

PRZEGRUPOWANIE DRUŻYNY CZARNYCH.

Lwów, 28. marca.

Czarni noszą się z zamiarem przegrupowania swej drużyny. **Olejniczak ma zająć pozycję środkowego pomocnika. Ozajst** przejść **do obrony,** a boczną pomoc obsadzi jeden z młodszych graczy.

POŻEGNALNE ZAWODY NA KROKWI.

Lwów, 28. marca.

W dniu 24. bm. urządziła sekcja narciarska Towarzystwa sportowego „Wisła“ ostatnie — zdaje się — w tym sezonie **konkursy skoków na Krokwi.** Warunki śniezne były dobre. Śnieg wiosenny, t. zw. firn, nośny, umożliwił odpowiednie skoki których długość mniej więcej obracała się w granicach **40—50 m.** Z ostatniego tego konkursu wyczuwać się daje, że nasi **zawodnicy nabierają coraz lepszej formy i stylu,** a zwłaszcza coraz to nowi młodzi skoczkowie wysuwają się na czoło. Dowodem tego jest m. in. **Marusarz Stanisław,** który startując w klasie juniorów, osiągnął w konkursie **najlepszą notę dnia,** mając skoki **33, 53, 56, mtr.,** a poza konkursem najdłuższy skok dnia **62 m. bez upadku.**

Ogółem brało w zawodach udział **30 zawodników,** z których pierwsze miejsce zajął Cukier (Sokół) skoki 36, 50, 51 mtr., w drugiej klasie Kolesar, skoki 28, 37, 41 mtr., w trzeciej klasie Rajski, skoki 30, 42, 43 mtr. Podczas skoków wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek.** Mianowicie jeden z dobrze zapowiadających się skoczków, Myszkowski Tadeusz (Sokół), złamał podczas lądowania nogę. Kolegjum sędziów tworzyli pp. Bujak Franciszek, Zdyb i Rozmus Aleksander. Organizacja zawodów, pozostająca pod kierunkiem pułk. Franciszka Wagnera, wzorowa.

W sezonie bieżącym obchodzić będziemy dwa jubileusze.

Lwów, 28. marca.

W roku bieżącym obchodzić będziemy **w okręgu lwowskim dwa jubileusze.** Lechja święci **25-lecie,** a Polonja przemyska **20-lecie** swej pracy sportowej. W związku z uroczystościami odbędzie się szereg imprez sportowych.

Lechja urządza **18, 19 i 20 maja** (Zielone Świątki) **turniej piłkarski** z udziałem **Pogoni Czarnych, Hasmonei i jubilata.**

Program Polonji podamy w najbliższym czasie.

Co przyniosą nam Święta?

LEPIEJ SKROMNIE NIŻ NIC.

Lwów, 28. marca.

Podana przez pewne pisma wiadomość o przyjeździe do Lwowa **wiedeńskiego Wackeru** pochodziła wprost... **z powietrza.** W obecnych warunkach klimatycznych i **przy braku przygotowania u drużyn naszych** nie może być naturalnie mowy o sprowadzaniu tak wczesną porą **zagranicznej drużyny.** Eksperyment zakończyłby się niechybnem fiaskiem **materjalnem i moralnem.**

Zdając sobie z tego sprawę, kluby lwowskie ograniczyły program świąteczny **do zawodów lokalnych,** które będą też najlepszą **zaprawą przed zbliżającą się kampanją ligową.**

W niedzielę ujrzymy zatem **Pogoń i Czarnych,** a w poniedziałek **Pogoń i Hasmoneę.** Spodziewać się należy, że inauguracja sezonu zwabi wielką ilość „wygłodniałych“ interesentów piłkarskich.

BIEG NA PRZEŁAJ LECHJI.

Doroczny bieg na przełaj, urządzany przez LKS. Lechja, odbędzie się 14. kwietnia br. przed południem (o g. 11-tej). Start i meta na boisku 40 pp. Pohulanka. Konkurencja drużynowa i jednostkowa. — Bliższe informacje i przyjmowanie wpisów codziennie w Sekretarjacie LKS. Lechja od godziny 7 do 9.

ZAWODY NARCIARSKIE NA ZAROŚLAKU POD HOWERLĄ.

Sekcja narciarska I. LKS. „Czarni“ urządza dnia 1. kwietnia br., tj. w drugi dzień świąt bieg zjazdowy we wszystkich klasach. Nagrody w żetonach. Wpisowe od zawodnika 2 zł., zgłoszenia w dniu zawodów w schronisku na Zaroślaku

WYCIECZKA NA CZARNOHORĘ.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w okresie świątecznym wycieczkę na Czarnohorę. Zgłoszenia w biurze Twa we wtorek od 19-20.

Śnieg w Sławsku leżał ostatniej niedzieli jeszcze na dnie doliny w dużej ilości. W nocy z niedzieli na poniedziałek spadł świeży śnieg.

Powrót marnotrawnego syna.

CIEKAWA I ROMANTYCZNA HISTORJA. — DZIWNE DZIEJE LEKKOMYŚLNEGO CHŁOPCA. — SPOTKANIE PO 14-U LATACH. — NIECH JUŻ ŻYCIE DOKOŃCZY!

(Do ryciny na str. 1).

Wiedeń, w marcu.

(=) Zdarzył się tutaj niedawno wypadek, który szerokiem echem rozszedł się po Wiedniu i wywołał **ogólne zainteresowanie.** Oto do 45-letniej p. Marjanny Frisch, właścicielki sklepu korzennego powrócił jej **20-letni syn**, który przed czternastu laty

zaginął bez śladu w Szegedynie.

Bliższe szczegóły tej sprawy są **nader ciekawe i sensacyjne.** Przed czternastu laty p. Frisch mieszkała w Szegedynie, gdzie **prowadziła restaurację.** Już wówczas była wdową i całe swe uczucie skupiała **na 6-letnim wówczas Karolu.** Było to dziecko inteligentne i miłe, lecz **bardzo żywe i skłonne do ekstrawagancji.** Malcowi temu marzyły się ciągle jakieś dalekie wycieczki i eskapady, czego winę ponosił pewien kelner, który mu często opowiadał

fantastyczne i awanturnicze historje.

Kilkakrotnie chłopak uciekał z domu. Raz nawet zniknął na cały tydzień i dopiero pewien żołnierz **zatrzymał go i odstawił do domu.**

Pewnego dnia chłopak **znowu zniknął bez śladu.** Rozpoczęło gorliwe poszukiwania, ale bezskutecznie. P. Frisch **poruszyła niebo i ziemię,** aby odnaleźć ukochane dziecko. Ale **napróżno!** Wreszcie zrezygnowała już z myśli zobaczenia malca, była przekonana, że zginął on wskutek jakiegoś

nieszczęśliwego wypadku.

W jakiś czas potem przeniosła się do Wiednia i żyła tutaj **wspomnieniami utraconego syna.** Ponieważ jednak samotność ciążyła jej zbytnio, zaadoptowała pewną dziewczynkę, **sierotę bez ojca i matki.**

Można zatem sobie wyobrazić jej **zdumienie i radość,** gdy pewnego dnia zjawił się w jej skromnem mieszkaniu **elegancki i przystojny młodzieniec,** który okazał się — **jej synem...**

Dziwne były **koleje jego życia.** W czasie swej wycieczki natknął się Karol na

obóz cyganów,

którzy przemocą przygarnęli go do siebie. Chłopak zrazu boleśnie odczuwał oderwanie się od matki, ale niebawem przywiązał się nawet do cyganki, która mu ją zastępowała. Nie zapomniał jednak nigdy o swej rodzicielce i gdy miał lat czternaście, **oświadczył cygance,** że musi wybrać się do Szegedynu na poszukiwanie matki. Cyganka, bardzo do niego przywiązana, ułatwiła **mu jednak ucieczkę.**

Młodzieniec, nie znający zupełnie swego nazwiska, dostał się do Szegedynu i tutaj **rozpoczął poszukiwania.** Spełzły one jednak **narazie na niczem.** **Karol znalazł jednak przytułek u miejscowego kupca,** który się nim zaopiekował i zajął jego wykształceniem. Młodzieniec ciągle jednak szukał śladów matki. Wreszcie udało mu się ustalić, że

wyjechała do Wiednia.

Wybrał się zatem za zgodą opiekuna do tego miasta. Dziwny traf zdarzył, że nie miał potrzeby przeprowadzać po szukiwań za miejscem pobytu matki. Mianowicie w pobliżu dworca kolejowego spotkał **młodą dziewczynę,** która wywarła nań bardzo miłe wrażenie. Dziewczyna również patrzyła nań z coraz więcej rosnącem zainteresowaniem. Wreszcie przystąpiła do **młodzieńca** i rzekła:

— Bardzo pana przepraszam! Jestem niemal przekonana, że się mylę, **ale chciałabym się mimo wszystko upewnić.** Czy zna pan panią Frisch?

— **Nie!** — odpowiedział zdziwiony młodzieniec. **A kto to jest?**

— Widzę już, że się omyliłam — zawołała dziewczyna — ale jest pan tak podobny do mojej przybranej matki!

Poczem opowiedziała Karolowi **całą historję tak dobrze mu znaną.** Po tem niezwykłem spotkaniu dziewczyna, która okazała się przybraną córką p. Frisch, **podała mu adres matki.**

Reszty łatwo się domyśleć. Gdyby ta historja była wątkiem powieściowym, należałoby jeszcze dodać, że młodzi **pokochali się i pobrali.** Niestety nie możemy jej w ten sposób zakończyć. Być może jednak, **że życie nas w tym względzie zastąpi...**

—o—

Przewrót w lilipuciem państwie.

KOMICZNA REWOLUCJA. — RACJA STANU, PRZED KTÓRĄ WSZYSTKO MUSI USTĄPIĆ. — POSTĘPOWY I WOLNOMYŚLNY WŁADCA. — JEGO PLANY MATRYMONJALNE. — CIEKAWE STOSUNKI W KSIĘSTWIE MONACO.

Paryż, w marcu.

(=). Rewolucyjka, której widownią jest obecnie **księstwo Monaco,** ów kraik, który jest ojczyzną **dla 20 tys. ludzi,** mieszkających na obszarze **półtora km. kwadr.** — ta rewolucyjka podobna jest **do dramatu satyrycznego,** stanowiącego uzupełnienie greckiej komedji. Mieszkańcom Monaca

powodzi się nieźle

pod rządami księcia Ludwika II. Nie płacą **uciążliwych podatków,** ponieważ ten ciężar spoczywa na cudzoziemcach, których tysiące corocznie tutaj przybywa. Mieszkańcy Monaca nie znają także trosk wojennych, nie przeżyli kryzysu wojennego, oraz inflacji.

Skoro zatem w tem państwie **przeprowadza się rewolucję,** skoro lud zwraca się do panującego księcia z **żądaniem konstytucji,**

nie należy tego traktować zbyt poważnie.

Idee rewolucyjne, które w r. 1919 obaliły liczne państwa i trony, potrzebowały aż **dziesięciu lat,** aby dotrzeć do księstwa Monaco i **nieco podniecić umysły...**

Znany północny powieściopisarz, który jako autor sensacyjnych powieści kryminalnych zyskał sobie znaczną sławę, przedstawił raz w romansie utopijnym **podobną rewolucję na... Polinezji!** Oto poddani byli tam wprawdzie przywiązani do swego władcy, ale chcieli koniecznie pod wpływem emigranta rosyjskiego **zakosztować roli rewolucjonistów.** Tylko tej okoliczno-

Mistinguette w Budapeszcie.

61-LETNIA ARTYSTKA I JEJ 24-LETNI PRZYJACIEL.

Budapeszt, w marcu.

(=). Wczoraj w nocy przybyła tutaj sławna paryska artystka kabaretowa Mistinguette, która mimo 61 lat, zachowała jeszcze

młodzieńczą niemal świeżość

i cieszy się na gruncie paryskim **niesłabnącem powodzeniem.**

P. Mistinguette towarzyszy 24-letni, niezwykle przystojny młodzieniec, znany w Paryżu **z fenomenalnej urody i znacznego majątku farmer brazylijski Arturo Lopez,** który — jak to w Paryżu jest tajemnicą Poliszynela — od roku piastuje godność

oficjalnego przyjaciela nieśmiertelnej artystki.

Mistinguette przybyła do Budapesztu pozornie tylko w tym celu, aby odwiedzić swych paryskich partnerów tanecznych **„Rocky Twins".** Ale weźmie ona udział w przedstawieniu, **urządzonem na jej cześć w „Royal Orpheum".**

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. III. 1929.

JÓZEF PIŁSUDSKI. 7

Nasza drukarnia w Łodzi.

—o—

Proszę o zamieszczenie, potrzebna w robocie!

To któryś z menerów, prowadzących robotę, notuje tak korespondencję. Widocznie świeży stosunek lub ma tam nastąpić strejk, czy inne wystąpienie. Odkładasz tę korespondencję na stronę.

Gdzieindziej znowu naiwne zakończenie korespondencji: „Przepraszam redakcję za styl, ale proszę wydrukować, dużo u nas ciemnych, może ich oświeci". To agitator fabryczny lub warsztatowy, biedzący się gdzieś wśród otoczenia biernych, mało mu współczujących ludzi, prosi o pomoc słowa drukowanego.

Przeczytujesz te dokumenty, wsłuchujesz się w to pasmo językó i skarg. Umieścić wszystkiego nie można. Wiesz dobrze, że korespondencja o ile jest czytaną chciwie przez robotników fabryki, która tam jest opisaną, o tyle nie wzbudza żadnej prawie ciekawości w reszcie czytelników. Wybierając z pomiędzy mnóstwa korespondencyj część — resztę usuwasz na bok. Teraz trzeba te korespondencje przerobić, skrócić, lecz skrócić tak, by zachować w jakikolwiek sposób piętno duchowe, wyciśnięte na niej przez autora. Doszukujesz się więc w korespondencji jakichkolwiek określeń, frazesów, słów charakterystycznych, by je zachować w druku.

Wreszcie dział „korespondencje" skończony. Nowy kłopot z kroniką i artykułami. Pismo ma charakter pisma codziennego, a zarazem wychodzi rzadko, raz na miesiąc, albo i rzadziej. Proszę w dziesięciu stronicach zmieścić miesięczne albo dwumiesięczne wypadki, proszę wśród tej mnogości zatrzymać się na jednych, odrzucić inne, proszę wynaleźć tematy dla artykułów, tematy o tyle żywotne, o tyle będące na czasie, by z pisma, a raczej numeru, zrobiły organ żywy, odpowiadający nastrojowi i potrzebom chwili. Nie wiem jak inni redaktorowie, lecz ja nieraz suszyłem sobie głowę nad tem wszystkiem, nieraz z jednego kłopotu, polegającego na tem, że niema o czem pisać niema tematów, przechodziłem do drugiego — embarras de richesse tematów i zagadnień. W dodatku cała robota redaktorska prowadzona jest urywkami, obok codziennej cztero- lub pięciogodzinnej pracy przy maszynce, która to robota z powodów konspiracyjnych i technicznych jest główną, dominującą przy rozkładzie pracy.

Lecz wreszcie robota nad numerem ma się ku końcowi. Znamionuje ten upragniony koniec przybycie tak zwanych „ostatnich wiadomości", dla których pozostawia się dwie stronice pisma, lub nawet jeśli w czasie pracy nad numerem był jaki przypływ danych ze świata partyjnego, jedna ostatnia stronica. Dla dostarczenia ostatnich wiadomości posyła się któregoś z towarzyszów do drukarni, albo też jeden z pracujących w niej wyruszyć musi po nie. Następuje uroczysta chwila, gdy ostatnia strona idzie pod prasę.

Wytężona kilkutygodniowa praca skończona. Za kilka godzin święży pocisk rewolucyjny wyruszy w świat, by poruszyć żywiej serca tysięcy wiernych towarzyszów pracy, budzić śpiących, pokrzepiać strudzonych, złożyć raz jeszcze świadectwo niespożytej energii ruchu, urągającego w żywe oczy piekielnej potędze cara i sług jego.

Nastrój wśród pracowników jest dobroduszny, nieco podniecony i gorączkowy. Zmęczenie i kłopoty są zapomniane. W pokoju brzmi śmiech, padają z ust żarty i dowcipy. Ile to razy chciało mi się sfotografować pracowników drukarnianych właśnie w tej radosnej chwili gdy robota jest na ukończeniu.

Na biurku, z którego usunięto wszystko, leżą dwie duże kupy zadrukowanego papieru. Są to arkusiki, zawierające po cztery stronice „Robotnika". Trzecia kupa leży na stoliku obok maszynki, świeci ona jedną białą stronicą — ostatnią, mającą pójść w tym numerze pod prasę. Jeden z nas staje do bicia. Oto rozlega się suchy szelest papieru, lekkie skrzypnięcie maszynki, arkusik wyskoczył z paszczy. Drugi z nas ze złożonemi już dwoma innemi arkusikami czeka. Oto ostatni

ści zawdzięczał ów władca swój upadek... **Co prawda.... na okres bardzo krótki!**

Ten romans przypomina wypadki w Monaco, a więc przedewszystkiem **pojawienie się deputacji u księcia**, która przybyła do niego pełna planów gwałtownych, lecz oddaliła się zadowolona, gdy książę oświadczył, że wybory do „parlamentu" **odbędą się najpóźniej 1. czerwca.** W ten sposób uczyniono zadość duchowi czasu, a nie zaszkodzono **ożywionemu ruchowi cudzoziemskiemu.** Albowiem każdy ulicznik w Monaco wie doskonale, że

napływ cudzoziemców

jest rzeczą najważniejszą, której musi się podporządkować wszystko, **nawet konstytucja!**

Ludwik II., obecny książę Monaca, który nastąpił w r. 1922 po księciu Albercie i jest francuskim generałem brygady, **nie może stanowczo uchodzić za tyrana.** Najlepszym dowodem postępowości tego monarchy jest to, że niedawno odbył podróż do Ameryki, i to — jak mówiono — **w celach matrymonjalnych.** Wymieniano nawet jako przyszłą małżonkę p. **Amie Morgan,** córkę znanego magnata **Johna Pierponta Morgana.** Ludwik II. nie jest również zwolennikiem **średniowiecznej etykiety.** Oto naturalną swą córkę z pierwszego małżeństwa Karolinę uznał za legalną i przyznał jej tytuł **księżnej de Valentinois.** Karolina poślubiła w r. 1920 **hr. Piotra de Polignac,** któremu również użyczono tytułu księcia Monaco.

Ów książę Monaco będzie prawdopodobnie następcą Ludwika II. W każdym razie sprawa następstwa tronu jest tutaj jeszcze **problemem nieustalonym i nierozwiązanym.**

Znowu skandal literacki w Paryżu.

PARYŻANIE NIE MOGĄ SIĘ SKARŻYĆ NA BRAK UROZMAICENIA. — BEZPRAWNE OGŁOSZENIE PRYWATNYCH LISTÓW POETY MALLARMEGO. — NAMIĘTNY PROTEST SŁAWNEGO RADJOLOGA, DRA BONNIOTA...

Paryż, w marcu.

(=) Paryżanie nie mogą obecnie narzekać **na brak urozmaicenia.** Raz po raz bowiem wybucha w Paryżu

bomba głośnego skandalu literackiego,

zaprzątająca szeroko opinję publiczną. Po niezałatwionym konflikcie w sprawie **pamiętników Goncourtów** po procesie, wytoczonym przez wnuczkę p. **Sand w obronie honoru babki,** po aferze **z listami Zoli** — przyszła kolej na historję z listami znakomitego poety Mallarmego. Oto zięć poety wniósł skargę przeciwko **wydawcy Bernardowi,** który bezprawnie i bez pozwolenia kompetentnych osób ogłosił **listy poety** do Emila Zoli.

Zięć Malarmego wystąpił przeciwko Bernardowi **w sposób niezmiernie ostry!** Postępowanie jego nazwał

istnem barbarzyństwem,

a uzasadnił ten zarzut w następujący sposób: Oto Mallarme był poetą **niezmiernie skrupulatnym** i jak najstaranniej opracowywał najmniejszy **nawet utwór,** który miał potem ogłosić. To też wszystkie jego wiersze są

istnemi arcydziełkami wytwornego cyzelatorstwa.

Natomiast listów **nie lubił pisać,** a gdy był zmuszony do wystosowania jakiegoś pisma, czynił to w sposób **bardzo niedbały.** Sam raz oświadczył: „Gdy mój dzień pracy już się kończy i gdy czasem tak jestem zmęczony, że nawet papieros nie sprawia mi przyjemności — zmuszony jestem od czasu do czasu **napisać jakiś list.** Oczywista zachowywać takie listy i przekazywać je „potomności" byłoby **rzeczą groteskową i wyrządziłbym tem sobie i publiczności wielką krzywdę...**

Należy dodać, iż ów protest ma tem większe znaczenie, że zięciem Mallarmego jest **dr. Bonniot,** jeden z najwybitniejszych i najbardziej znanych **radjologów francuskich,** który jako ofiara swego zawodu kilkakrotnie już był operowany, a nawet ma **amputowaną lewą rękę...**

Sąd cywilny przychylił się w tej sprawie zupełnie do opinji dra **Bonniota** i nakazał **konfiskatę całego nakładu owych listów...**

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w marcu.

(S.) **Przeciw podwyżce czynszów** odbyło się 24. bm. staraniem Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich i żydowskich, Towarzystwa Ochrony lokatorów i Właścicieli realności zgromadzenie protestujące w sali Gwiazdy. Zgromadzenie w jędrnych, krótkich słowach zagaił radca p. Feliks Wojciechowski, poczem wybrano prezydjum zgromadzenia, w skład którego weszli: przewodniczący, radca p. Feliks Wojciechowski, jako zastępca, radca p. Henryk Haut, sekretarze pp. Pawulski i Stahl Adolf. Rzeczowy referat wygłosił mecenas p. Dr. Bucheim, poczem po przemówieniach p. radcy Hauta i p. Osjasza Potaschera uchwalono jednogłośnie wysłać odpowiednio zredagowane rezolucje protestujące do Prezydenta Państwa, Prezydenta Ministrów, Prezydjum Sejmu i Senatu, poczem wybrano specjalną delegację, która wręczyło uchwalone rezolucje radcy wojew. p. Prezentkowiczowi, celem przedłożenia miarodajnym Władzom.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem Związku oficerów rezerwy odbyło się 27. bm. nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wielkiego Wodza, śp. Focha, Marszałka Francji, Anglji i Polski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Władz cywilnych, wojskowych, stowarzyszeń itd.

Znaczna kradzież z włamaniem. W nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy przy pomocy witrycha, włamali się do mieszkania handlarza koni Osjasza Stelzera, któremu skradli garderobę damską, 1040 koron czeskich, biżuterję złotą i srebrną. Szkoda wynosi 25.000 zł. Jako silnie podejrzanych PP. ujęła znanych na bruku tutejszym Jana Szumskiego, Jana Kalinowskiego, Andrzeja Cichowlaza i Wasyla Pryjmę, których odstawiła do tut. Sądu. Skradzionych rzeczy dotychczas nie odebrano.

Kuzynki królowej hiszpańskiej w przytułku warszawskim.

Warszawa, w marcu.

(e) Nielada koligacjami poszczycić się mogą dwie sędziwe staruszki, siostry, pensjonarjuszki **przytułku św. ciotki królowej hiszpańskiej Wiktorji, hrabianki Hauke - Bosak.**

Hrabianki Zofja (72 lata) i Ludwika (83 lata), nie wyszły zamąż i pozostały pannami. Obie zamieszkują w przytułku od 10 lat. Jeszcze przed wojną stara ta rodzina znalazła się na skraju zupełnej **ruiny finansowej.** Hrabianki Zofja i Ludwika utrzymywały się, wysprzedając resztki mienia. Niektórzy Warszawianie pamiętają jeszcze stare, **doskonałe wina,** sprzedawane z rodowych piwnic hrabiów Hauke...

Wreszcie co było do sprzedania — sprzedano.

Wiadomość o niesłychanie ciężkiem położeniu hrabianek Hauke dotarła do dworu hiszpańskiego. Niedawno zmarła królowa Krystyna, zajęła się żywo losem kuzynek. Z Madrytu przybył do Warszawy **specjalny delegat dworu królewskiego.** Hrabianki znalazły opiekę.

Gest królowej był jednak raczej ludzkim, niż królewskim. Obie staruszki **umieszczono w przytułku** i do dzisiejszego dnia dwór hiszpański opłaca utrzymanie hrabianek. Tyle dla nich zrobiono.

A może to jest jeszcze jednym dowodem, że już do dawno minionych legend **należy zaliczyć skarby królewskie...** Szkatuły królów nie są tak pełne, jak to zwykli śmiertelnicy przypuszczają.

To też hrabianki są i za to wdzięczne. Obie cieszą się dobrem zdrowiem, są do siebie niezmiernie przywiązane i nie rozstają się ani na chwilę. Niestety rozmowa z niemi była ogromnie utrudniona. Obie są bowiem zupełnie głuche. Ledwie słyszą przez trąbkę **akustyczną.**

---

arkusik już dopasowany i pierwszy egzemplarz nowego numeru gotów. Takim pójdzie w świat.

Robota na chwilę się przerywa. Oglądamy numery tak, jakgdybyśmy nie widzieli już dziesięć razy każdej literki, z których on się składa. W całości jednak to inaczej wygląda. Zapalamy papierosa, przerzucamy stronice, dyskutujemy nad wrażeniem, jakie ta lub owa część numeru wywołać może, omawiamy techniczne braki.

— Cholera! — wołam — spostrzegając błąd korektorski, że też wy Karolku, tak często te „e" do góry nogami przewracacie. Źleście studjowali zecerkę moi drodzy! Jeżeli tak było z waszemi studjami nad przyrodą, to djabła warta wasza nauka.

— No, no! — śmieje się basem Karolek — to już rzecz korektora, pewnieście to „e" przegapili. To się wam zdarza! Wogóle fuszer z was — odcina się — o! patrzcie na siódmą stronicę, jak rozlany jest petit, pewnieście według swego zwyczaju machneli za dużo farby!

Oglądamy ową nieszczęsną siódmą stronicę. W istocie, za dużo było farby. Pocieszamy siebie tem, że te braki techniczne, są niezbitym dowodem produkcji krajowej, która przecie zawsze jest niższą od zagranicznej pod względem wykonania.

Oddamy te pięćdziesiąt egzemplarzy z powalaną stronicą do Warszawy — proponuje Karol. — Tam ludzie są wprawniejsi do czytania, niż na prowincji.

— Albo — dodaje — wyślemy te egzemplarze zagranicę. Niech zagraniczni studenci psują sobie oczy.

— Ale my tu gadu, gadu — wola Karol — a pociąg na nas czekać nie będzie. Data już wydrukowana, cofać się niepodobna.

Po chwili słychać znowu miarowy szelest papieru i lekki zgrzyt żelaza, kupka papieru po lewej stronie maszynki, papieru w całości już pokrytego czarnymi, świecącymi jeszcze od farby punkcikami, zwiększa się coraz bardziej.

— Można już falcować — mówi Karolek — nadążę z biciem.

(Dok. nast.)

Daktyloskopia dla imigrantów.

Nowy Jork, w marcu.

(+) Federalny prokurator Bushuell w Massachusets jest twórcą wniosku, który rozważany będzie przez Kongres Stanów Zj.

Wniosek ów żąda, aby każdy cudzoziemiec który przekroczy prawo o narkotykach, był **bezwarunkowo deportowany,** bez względu na długość swego pobytu w Stanach Zj. — dalej — każdy imigrant, przybywający do Stanów, ma **złożyć odcisk swego palca.** Odciski te byłyby zarejestrowane w centrali depart. pracy, co ułatwiłoby rozpoznanie nazwiska w razie przylapania takiego osobnika na handlu narkotykami.

Upadł z 8-piętrowej wysokości i ocalał.

Warszawa, w marcu.

Przed kilku tygodn. zdarzył się w Warszawie wypadek, który naprawdę, do rzadkich zaliczyć należy. Robotnik, **Kazimierz Nowak,** zajęty uprzątaniem śniegu ze szczytu katedry ś-go Jana — poślizgnął się nagle i runął z ośmiopiętrowej **wysokości na bruk!**

Przechodnie wydali okrzyk przerażenia i pobiegli w stronę sterty śniegu. Jakież było ich zdumienie, gdy ujrzeli Nowaka, który oszołomiony tylko upadkiem, podniósł z ziemi czapkę i, chwiejąc się na nogach, ale zdrów i cały — poszedł!

Śnieg ocalił życie ludzkie.

KRONIKA

28 MARCA
Czwartek
W. Czwartek

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek 28. piątek 29 i sobota 30 bm. teatr zamknięty.

*
*

TEATR MAŁY:

Czwartek 28, piątek 29 i sobota 30 bm. teatr zamknięty.

*
*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Laura la Plante jako Niewiniątko".
CHIMERA: „Skrzydła".
FATAMORGANA: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".
GRAŻYNA: Igo Sym „Giełda miłości"
CASINO: „Romans Panny Opolskiej"
COLOSSEUM: „Don Juan w pensjonacie" oraz komedja „Chybione Inflagranti" oraz Duet „Les Okonis".
KOPERNIK: „Król Królów".
LEW: „W wirze Paryża".
LUNA: „Lucjano Albertini".
MARYSIENKA: „Król Królów".
OAZA: „Dwie nocy Arabskie".
PALACE: „Branka Potępieńców".
PAN: „Titanic".
PASAŻ: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
PROMIEŃ: „Życie i męka Chrystusa".
UCIECHA: „Kobieciarz".

W niedzielę 31. bm. jako w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych ruch tramwajowy rozpocznie się o godz. 13-tej ze wszystkich końcowych stacyj.

Kursy Pracy Społecznej. D. 6. kwietnia br. rozpoczną się Kursy Pracy Społecznej urządzane staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Otwarcie Kursów w dniu 6. kwietnia br. o godz. 5 popołudniu w lokalu Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, ul. Sakramentek 7. Zgłoszenia na kursy przyjmuje do dnia 5. kwietnia br. włącznie dr. Chelińska w lokalu Seminarjum żeńskiego, ul. Sakramentek między 11 a 12 przedpołudniem, tudzież sekretarjat Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Sykstuska 43, w godz. od 6—7 wiecz.

Związek Powstańców Śląskich w Katowicach, grupa Lwów, zawiadamia wszystkich uczestników powstań śląskich o walnem zebraniu, które odbędzie się 7. kwietnia br. w sali szkoły Ecole Reforme o godz. 12 rano, ul. Piłsudskiego 14. Porządek dzienny: Sprawozdanie tymczasowego komitetu. Wybór nowego zarządu. Wolne wnioski. Sprawy bardzo ważne obecność wszystkich członków konieczna.

Mianowania w kolejnictwie. P. prezes dyrekcji kolej państw. we Lwowie inż. Prachtel-Morawiański zamianował p. Józefa Rudnickiego zast. naczelnika gł. dworca we Lwowie, naczelnikiem tegoż dworca. Nowomianowany naczelnik, wybitny fachowiec, cieszy się ogólną sympatją przełożonych jak i podwładnego personalu.

„O zagadnieniach filmu". Odczyt na powyższy temat wygłosi p. Emil Schuerer dnia 28 bm. (czwartek) o godz. 8 wiecz. w sali Izby handl. przem. (Bourlarda 5.).

Prezydjum Związku Cechów Rzemieśl. lwowskich zaprasza wszystkich P. T. Członków Cechów wraz ze sztandarami, do wzięcia udziału w Rezurekcji. Zbiórka w Izbie Rękodzielniczej o godz. 5-tej popoł. 30. bm. przy sztandarze.

Zwyczajny Zjazd Delegatów Tow. muzycznych i śpiewaczych Związku Małopolskiego odbędzie się dnia 21. kwietnia br. o godz. 10 przedpoł. w małej sali Koła lit. art., ul. Akademicka 13. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału na rok 1929, wnioski i zapytania. W razie braku statutowego kompletu delegatów Zjazd odbędzie się w tym samym dniu w pół godziny później.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów, zawiadamia, że wobec wymiaru 15 proc. podatku drogowego od patentów, wraz ze świadczeniami, należy wnieść odwołanie w terminie przepisanym.

CO MÓWI NEMO.

WIELKI TYDZIEŃ.

Choć intuicja, widząc, że mam zły dzień,
Wciąż napomina: swój człowek obostrz!
Nie chcę wam prawić nauk w Wielki tydzień,
Ani was straszyć piekłem jak ksiądz proboszcz.

Przez oczy troska patrzy wam z ukrycia,
Zgryzota każdy uśmiech serca kosi,
Bowiem niejeden ma piekło za życia,
Bowiem niejeden krzyż swój własny nosi.

Lecz rozumiemy, gdy wejdziemy w siebie,
Prawdę, co wraca i trwa z wieku po wiek:
Jeśli tak krwawo cierpiał Pan na niebie,
Dlaczegoż nie ma cierpieć lichy człowiek?

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Jana Eichelberga za włóczęgostwo, Edmunda Feuera przytrzymanego z narzędziami do włamania, Wasyla Bojczuka za kradzież mieszkaniową na szkodę Aleksandra Woszczyna, Józefa Krawczyka i Józefa Staniszewskiego za włamanie się do wędliniarni Ciesielskiej przy ul. Zamarstynowskiej, Józefę Pasieczną za obrazę posterunkowego w służbie, Sendera Nadla recte Borga za puszczanie w obieg fałszywego banknotu 50-dolarowego, oraz Franciszka Wolanina za włóczęgostwo.

(—) **Dwie zguby.** Róża Filip, zam. Bernsteina 19. w przechodzie ul. Kazimierzowską zgubiła kolczyk wysadzany djamentami, wartości 15 dolarów. — Jadwiga Tobiaszówna, zam. Kraszewskiego 17., doniosła policji o zgubie pierścionka wartości 600 zł.

(—) **Zawalenie się kanału.** Wczoraj wieczorem na ul. Janowskiej obok kościoła św. Anny zawalił się kanał. Powstał otwór o rozmiarach 1 metra kwadratowego. Policja zawiadomiła o tym wypadku magistrat, który wydał odpowiednie zarządzenia.

Lwowski turniej poetów.

Lwów, 28. marca.

Turniej ten odbył się w Kole lit.-artyst. we Lwowie. 21 utworów odczytali art. dram. p. H. Modrzewski i L. Kielanowski, z górą **tysiąc** odrzucili jurorzy. Nieświetne to musiały być płody „Muzy", jeżeli komisja kwalifikacyjna, złożona z tak kompetentnych nazwisk, jak Brończyk, Jedlicz, Kucharski i Ortwin, wybrała tylko tyle i to, prawdę rzec należy, pereł niezbyt urjańskich... Zarząd Kasyna i Koła lit.-art. powinien był turniej ograniczyć tylko do Lwowa, ewentualnie naszych Kresów płd.-wsch., gdyż i tak z poza Lwowa zdaje się nikt z prawdziwych poetów do konkursu nie stanął, pozatem nie dopuścić do nadsyłania całych zeszytów, jakiemi podobno obesłano turniej! Nie jest wykluczone, że wśród pominiętych znalazły się z przyczyn technicznych utwory nienajgorsze...

Wśród odczytanych utworów było kilka równej klasy, skutkiem tego publiczność rozstrzeliła się w swych sympatjach i nikt nie zdobył zwykłej większości, potrzebnej do osiągnięcia tytułu laureata (i 300 złotych). Wspaniała hojność Kasyna! Vivant sequentes!

Zwycięzcą turnieju (nagroda druga: 200 zł.) został **Włodz. Lewik,** którego uczciwe wysiłki w kierunku pogłębienia treści i znalezienia szczerego, swoistego wyrazu artystycznego są już znane szerszej publiczności. Lewik otrzymał już nagrodę na poprzednim „turnieju" i dał się poznać z łamów prasy. Trzecią nagrodę (100 zł.) dostał **Bogd. Pepłowski** za mocny w formie a pacyfistyczny w idei wiersz pt. „Międzynarodowy granat", chociaż sala nie rzuciła większości głosów na szalę; dużo przenosiło poezje z pod godła **„Arten"** i **„Ji-Żaróg"** nie bez słuszności.

Bezsprzecznie poezja musi dać sumę pewnych wzruszeń i jest sztuką żywego słowa, — czytana przez oczy i mózg, brana na analityczne ważki uczonych w piśmie traci, dlatego nie należy krytykować pomysłu Prezydjum Kasyna, może zbyt „demoliberalnego", aby osąd przelać w ręce... głosowania powszechnego. Jedna tylko uwaga — warunki głosowania powinne być równe, a onegdaj na ocenę audytorjum zbyt wpłynął sposób wygłaszania z estrady niektórych utworów, najzupełniejszem niepowodzeniem uwieńczony.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

(Nieurzędowa.)

W osiemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 18-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 3.000 zł. Nr. 17961 30318.

Po 2.000 zł. Nr. 41986 120777 132308 151493.

Po 1000 zł. Nr. 1680 36834 43223 53250 55277, los zakupiony w kantorze „Nadzieja" Lwów, Sykstuska 6, 60215, 67906

70017 85102 91507 93742 95985 **96900** los zakupiony w kantorze „Nadzieja" Lwów, Sykstuska 6, 97607 **112242,** los zakupiony w kolekturze „Runo" Lwów, Akademicka 3, 115467 161411.

Po 600 zł. Nr. 10303 22286 23116 25236 26852 31959 33732 36405 39041 50699 54529 60822 63194 69683 71774 82811 83380 86746 100830 102549 116330 119667 120229 12366 124086 138089 146937 147306 143004 147629 155221 159397 166772 173235.

Kops z Zimnej Wody

ukrywał dezertera.

Lwów, 28. marca.

(—) Przed sędzią Szulisławskim odpowiadał wczoraj **Władysław Kops** z Zimnej Wody oskarżony o to, że dnia 17. listopada ub. r. ukrył w swoim domu dezertera z wojska, **Aleksandra Onufrego,** wymienił mu ubranie wojskowe na cywilne i odprowadził do Lwowa. Za czyn ten został zasądzony **na dwa miesiące ciężkiego więzienia**

Po 140 egzekucjach

popełnił samobójstwo.

Nowy Jork, w marcu

(+) W piwnicy swego domu w Auburn (Stan N. Jork) zastrzelił się 59-letni **John Hulbert,** b. kat stanów N. Jork, N. Jersey i Massachusets. Powodami tego desperackiego czynu były podobno: zły stan zdrowia i zgryzota po stracie ukochanej żony.

Stracił on w ciągu swej karjery 140 skazańców. Z natury był milczący i ponury. Zrezygnował z posady **przed 3 laty, jak mówiono — z obawy zemsty krewniaka jednego ze straconych delikwentów.** Za każdą egzekucję pobierał honorarjum 50—150 dol. W r. 1905 zarobił 2100 dol. za stracenie 14 osób.

Pan Perugja, król szewców.

DYKTATOR MODY W ZAKRESIE OBUWIA. — NAJDROŻSZY I NAJLEPSZY SZEWC ŚWIATA.

Paryż, w marcu.

(=) W ostatnich latach noszą kobiety zamiast wysokich sznurowanych bucików **małe i zgrabne pantofelki.** Im mniejsza jest ta skóra, która otacza nóżki kobiece, tem większych dokłada się starań jej wykończenie i ozdobienie. Istnym mistrzem w tej dziedzinie jest król szewców paryskich p. Perugja, który w Paryżu ma wspaniałą pracownię **w arystokratycznej dzielnicy miasta.**

P. Perugja jest **niesłychanie drogi, a bucik u niego zamówiony kosztuje dziesięć razy tyle,** co u innego szewca czy też fabryczny. Mimo to jednak pracownia jego cieszy się

niesłychanem wzięciem

i posiada tysiące odbiorców a jeszcze więcej odbiorczyń. Obuwie bowiem przez niego wykonane jest nietylko cudownie wygodne i **dostosowane do indywidualnego charakteru nogi,** lecz ponadto

niezwykle piękne i oryginalne.

Można powiedzieć, że Perugja jest **dyktatorem mody w zakresie obuwia.** Jego kreacje znajdują licznych naśladowców i **rozchodzą się po całym świecie.**

Oczywista sam Perugja obecnie już nie zajmuje się rzemiosłem szewskiem. Posiada licznych i doskonale opłacanych **robotników.** Majster jest człowiekiem **inteligentnym** i posiada nawet zainteresowania naukowe, gdyż w chwilach wolnych od zajęć zajmuje się

chemją organiczną.

Posiada on bardzo znaczny majątej i uchodzi za jednego **z najzamożniejszych ludzi w Paryżu.**

Zuchwała kradzież w Krakowie.

(Od naszego korespondenta).

Kraków, w marcu.

(ster.) Onegdaj prokurent fabryki czekolady „Optima“ p. Paweł Tislowitz udał się do Powsz. Banku Kredytowego, gdzie podjął kilkanaście tysięcy dolarów. Gdy pewien nieznajomy spytawszy go o jakąś informację, odszedł, p. Tislowitz spostrzegł, że zabrakło mu paczki dolarów z kilku tys. dol. Ti slowitz natychmiast wypadł z kantoru i naprzeciw kościoła Marjackiego spotkał owego złodzieja, ten jednak zniknął w tłumie. Tegoż dnia p. Tislowitz był w Katowicach, gdzie w albumie międzynar. przestępców rozpoznał napastnika, znanego bandytę warszawskiego. Wdrożono pościg.

—o—

Ciekawa statystyka.

W przeciągu 80-u lat... śmiał się 1 dzień, 22 godz., 3 minuty!

Berlin, w marcu.

(=) Mieszka tutaj niejaki Franciszek Brüstiger, niepraktykujący już lekarz. Staruszek ten ukończył niedawno 80-lat i z tej okazji ogłosił **ciekawą statystykę**, opartą na podstawie zapisków, robionych skrupulatnie przez całe życie, lub też na podstawie odpowiednich obliczeń.

Oto Brüstiger stwierdził, że:

spał — 25 lat, 312 dni, 18 godz. 22 min.

pracował — 21 lat, 95 dni, 14 g. 40 min.

martwił się — 6 lat, 116 dni, 14 godz., 10 min.

jadł — 5 lat, 346 dni, 5 godz., 12 min.

oczekiwał — 5 lat 302 dni, 16 g. 45 min.

był zakochany — 4 lata, 69 dni, 8 g., 27 min.

wypoczywał na świeżem powietrzu — 4 lata, 12 dni, 15 godz., 13 min.

podróżował — 3 lata, 273 dni, 18 godz., 25 min.

czytał gazety — 1 rok, 243 dni, 7 g., 18 min.

golił się — 288 dni, 2 godz., 52 min.

płacił pieniądze — 140 dni, 23 godz., 19 min.

podpisywał się — 42 dni, 14 g.: 58 min.

ubierał buciki — 39 dni, 18 godzin, 25 min.

patrzył na zegarek — 30 dni, 9 g., 36 min.

otwierał drzwi — 29 dni, 4 g., 47 min.

karał dzieci — 26 dni, 14 godz., 33 min.

zanurzał pióro w atramencie — 21 dni, 13 g., 36 min.

zawiązywał krawatkę — 18 dni, 12 godz. i 6 min.

był na przedstawieniach teatralnych — 16 dni, 6 godz., 20 min.

czyścił nos — 13 dni, 8 godz., 28 min.

zapalał papierosy — 12 dni, 16 g., 5 min.

szukał swej spinki — 6 dni, 21 godz., 25 min.

czyścił okulary — 5 dni, 1 godz., 48 min.

rozmawiał z psem — 2 dni, 14 godz., 20 min.

śmiał się — 1 dzień, 22 g., 3 m.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 107, 5-prc. dolarowa 83 i pół, 10-prc. kolejowa 102½. 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94— te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Holandja 356.60, Londyn 43.17, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.78. Praga 26.36, Szwajcarja 171.12, Wiedeń 125.01, Włochy 46.59.

Warszawa, 27. marca. (Tel. G. P.) Bank Polski 163, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Elektr Dąbrowa 105, Węgiel 82. Nobel 20 3/4, Lilpop 33, Modrzejów 26 3/4, Ostrowiec 96, Parowóz 27, Starachowice 29.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 27. marca. (Tel. G. P.) Bank Polski 161, Zieleniewski 136, Siersza el. 63

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. marca. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.19.80, Belgja 72.18, Włochy 27.21 3/4, Hiszpanja 78.75, Holandja 208.25, Berlin 123.31, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.90, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.55, Sofja Praga 15.39 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.55, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. marca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.62, Belgrad 12.46 3/4, Berlin 168.51, Bruksela 98.64, Budapeszt 123.78, Bukareszt 4.22, Kopenhaga 189.15, Londyn 34.46, Madryt 107.70, Medjolan 37.20, Nowy Jork 710.15, Oslo 189.40, Paryż 27.75 i pół. Praga 21.02¼, Sofja 5.11.2, Sztokholm 189.65, Warszawa 79.87 i pół, Zurych 136.60.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27. marca.

Tendencja silnie zwyżkowa.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.89.00—8.89.50, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.20—171.50, funty szterlingi 43.40—43.60, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 28. marca 1929.

Warszawa 1385 17.00 Transmisja z Krakowa (Verdi: „Stabat Mater“), 20.15 Koncert religijny z Filharmonji warszawskiej. Wykon. chór męski Tow. śpiew. „Harfa“ pod dyr. W. Lachmana.

Kraków 314 17.00 „Stabat Mater“ Verdiego. Transmisja z kościoła OO. Jezuitów, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.15 Transmisja koncertu religijnego z Warszawy.

Poznań 336 17.00 „Stabat Mater“ Verdiego (Transmisja z Krakowa), 20.30 Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego Solistka J. Heler-Buchwiecka (sopran).

Katowice 416 20.15 Transmisja koncertu muzyki religijnej z Filharmonji warszawskiej.

Wilno 455 17.00 „Stabat Mater“ Verdiego (Transmisja z Krakowa).

Praga 343 19.30 Pieśni, 20.30 Arja z op. „Parsival“ Wagnera.

Londyn 358 17.00 Koncert orkiestry straży ogniowej. H. Mackay (tenor), 19.45 Podstawy muzyki. Sonaty fortepianowe i skrzypcowe Bacha, 2.35 Koncert kompozycji Maxa Mayera, 23.30 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 20.00 Koncert własny P. Graenera. Wyk. Cläre Gerhard (sopran) i orkiestra pod kier. Kompozytora.

Tuluza 382 20.30 Koncert wieczorny

Frankfurt 421 19.05 Lekcja francuskiego, 20.15 „Zmartwychwstanie“ dramat w 5 aktach H. Bataille wgł. powieści Tolstoja.

Zurych 489 17.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Recital śpiewaczy Wernera Huberta, 21.00 Koncert orkiestry salonowej.

Medjolan 504 20.30 „Guliano“ opera Ricarda Zandontiego pod dyr. kompozytora.

Wiedeń 519 16.00 Koncert orkiestry Morawetz, 17.30 Transmisja z Opery wiedeńskiej. „Parsival“ opera Wagnera.

Budapeszt 545 17.40 Koncert symfoniczny orkiestry operowej pod dyr. Ottona Berga, 19.00 „Oratorjum pasyjne“ J. Bacha. Transmisja z Wyższej Szkoły Muzycznej.

OGŁOSZENIA.

LKS. POGOŃ wydzierżawi bufet na boisku na sezon 1929. Oferty pisemne wnosić należy pod adresem klubu Rutowskiego 23. 2760

UNIEWAŻNIA się zgubioną Legitymację Nr. 1604. wydaną przez Komendę Wojewódzką Policji Państwowej Lwów, na nazwisko Teodor Chorostil, emerytowany posterunkowy Policji Państwowej w Przemyślu, ulica Kmiecia l. 46. 2759

WILLA W JAREMCZU

murowana, 30 pokoi, elegancko umeblowana, łazienki, wodociągi, elektryka, gorąca i zimna woda, blizko dworca, w ślicznem położeniu do wydzierżawienia na pensjonat, na sezon letni i zimowy od 15. maja 1929 na 3 lata. Zgłoszenia w Administracji pod „Willa Jaremcze". 2713-1

IZAK JAKÓB CEISEL ur. 1900 w Jastkowich pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubione papiery wojskowe wydane przez 17. p. p. Rzeszów. 2728-3

KORNHEISER rekte Reischer Elias Ber urodzony Ustrzyki, 1899, unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez 5 pułk w Przemyślu. 2750

UMIEJĘTNE pielęgnowanie cery przed nadejściem wiosny jest gwarancją zachowania urody do lat najpóźniejszych. Najnowsze systemy, najprzedniejsze środki paryskie poleca Instytut „Eureka", Lwów, Bourlarda 4. (boczna Batorego). 2763

PIERSIOWO chorzy korzystają od wieków z letniska w Karpatach, spokój, lasy szpilkowe, dobre odżywianie, najzdrowsza i najtańsza okolica. Zamówienia przyjmuje Restaurator kolejowy Sianki. 2771

PRZETARG.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie rozpisuje przetarg nieograniczony na remont budynków wojskowych, a to:

1) dokończenie budowy stajni w koszarach 6 d. a. k. w Stanisławowie na dzień 10-go kwietnia br. godziny 11-tej;

2) na remont kanalizacji w koszarach 6 d. a. k. i 6-go pułku ułanów w Stanisławowie na dzień 10-go kwietnia br. o godzinie 13-tej;

3) remont bastjonu Nr. 7 w koszarach na Cytadeli we Lwowie na dzień 12-go kwietnia br. godziny 10-tej;

4) wymiana stropów w koszarach 12 p. a. p. w Tarnopolu na dzień 12-go kwietnia br. o godzinie 12-tej;

5) remont budynku żołnierskiego w koszarach piechoty w Brzeżanach na dzień 13-go kwietnia br. godzinie 11-tej;

6) odbudowa spalonego budynku żołnierskiego w koszarach w Kamionce Strumiłowej na dzień 16-go kwietnia br. godzina 11-ta.

Bliższych informacji udziela referat budowlany Szefostwa Budownictwa O. K. VI. we Lwowie, gdzie też można nabyć przedmiary ofertowe, przejrzeć plany, oraz warunki ogólne i szczegółowe.

Wadjum w wysokości 5% od sumy ofertowej w gotówce lub papierach wartościowych dla poszczególnych robót ad 1) do 6) należy złożyć oddzielnie w najbliższej Kasie Skarbowej, zaś dowód złożenia dołączyć do oferty.

Oferty należycie opieczętowane bez podania nazwy firmy na kopercie należy składać w kancelarji Szefostwa Budownictwa we Lwowie, ul. Wałowa l. 16, III p. w terminach wyżej oznaczonych dla każdej budowy oddzielnie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności P. T. oferentów.

Szef Budownictwa zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa.
L. 1968/29.

MA PAN KAPITAŁ, A NIE WIE

Pan, co z nim zrobić, aby mieć pewny i poważny zysk, proszę zgłosić się listownie pod „Lwów-Zysk" do Biura Ogłoszeń, Legjonów 1. 2738

„OLLA" PREZERWATYWY

Dostarczamy także jako antyseptyczne preparowane. Udowodnione od dziesiątek lat, że „OLLA" jest przodującą pod względem jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1026

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę 400 wagonów à 10.000 kg. szutru rzecznego w czasie od 1. kwietnia br. do końca listopada 1929 roku.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziale Kanałowym, III piętro, drzwi Nr. 123.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% całkowitej kwoty przypadającej za dostawę, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 6. kwietnia br. godzina 13-ta w południe do rąk Dyrektora III-go Wydziału Magistratu, III piętro, drzwi Nr. 120. w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę szutru rzecznego do robót kanałowych", poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

We Lwowie, dnia 27. marca 1929.

Dr. inż. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
do Lm. 46.110/29.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę 600 wagonów à 10.000 kg. szutru rzecznego w czasie od 1. kwietnia 1929 do końca listopada bieżącego roku.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziele Drogowym Magistratu, III piętro drzwi Nr. 95.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% całkowitej kwoty przypadającej za dostawę, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 6. kwietnia br. godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora III-go Wydziału Magistratu, III piętro drzwi Nr. 120 w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę szutru rzecznego", poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

We Lwowie, dnia 27. marca 1929.

Dr. inż. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta.

Inserujcie w Gazecie Porannej

Nadzwyczaj korzystna lokata kapitału

Istniejące od wielu lat Towarzystwo w Hannowerze (Hannover) odda zasobnej osobie lub firmie dobrze ustosunkowanej w przemyśle budowlanym **WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ na POLSKĘ epokowego wynalazku o wielkiej przyszłości. 3 niemieckie patenty. Opatentowany we wszystkich krajach cywilizowanych.**

Bezkonkurencyjny aparat. Wielkie obroty — duże możliwości zarobkowe. Cieszy się już ogólnem uznaniem.

Zapytania kierować do: **„Fama", Hannover, Stüvestr. 7.** 2706



prowadzi z zasady tylko najlepsze towary. Dlatego też ma również na składzie znane ze swej dobroci mydło „Kołłontay z pralką". Chętnie on sprzeda ten znakomity wyrób, by uzyskać uznanie i zadowolenie Szan. Pani. Ponieważ jednak na mydle „Kołłontay z pralką", jako na artykule pierwszej potrzeby, kupiec niewiele zarobić może, przeto zyskuje Szanowna Pani podwójnie, gdyż nabywa towar, który jest i tani i dobry.

Proszę żądać wszędzie mydła „Kołłontay z pralką".

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Generalny Zastępca na Lwów: Bernard Litwak, Lwów, Zyblikiewicza 45.

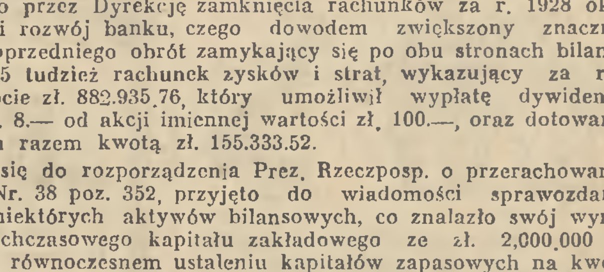
Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy powyższego banku odbyło się dnia 26. marca 1929 w lokalu banku we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 2 pod przewodnictwem Prezesa Rady p. ministra Dra Władysława Stesłowicza.

Z przedstawionego przez Dyrekcję zamknięcia rachunków za r. 1928 okazuje się dalszy wzrost i rozwój banku, czego dowodem zwiększony znacznie w stosunku do roku poprzedniego obrót zamykający się po obu stronach bilansu kwotą zł. 126, 890.464.85 tudzież rachunek zysków i strat, wykazujący za rok 1928 czysty zysk w kwocie zł. 882.935.76, który umożliwił wypłatę dywidendy w wysokości 8% t. j. zł. 8.— od akcji imiennej wartości zł. 100.—, oraz dotowanie funduszów rezerwowych razem kwotą zł. 155.333.52.

W zastosowaniu się do rozporządzenia Prez. Rzeczposp. o przerachowaniu bilansów Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 352, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z przewartościowania niektórych aktywów bilansowych, co znalazło swój wyraz w przerachowaniu dotychczasowego kapitału zakładowego ze zł. 2,000.000 do kwoty zł. 3,200.000 przy równoczesnem ustaleniu kapitałów zapasowych na kwotę przeszło zł. 800.000. W roku ubiegłym przeprowadzono podwyżkę kapitału zakładowego przez emisję nowych 48.000 sztuk akcji po zł. 100; wskutek tego fundusze własne banku wynoszą obecnie w kapitale zakładowym zł. 8,000.000, a w kapitałach zapasowych przeszło zł. 2,000.000.

Ustępujących w drodze losowania członków Rady pp. ministra Dra Władysława Stesłowicza, Dra Adama Gnoińskiego i Prof. Edmunda Trepkę wybrano ponownie, a zarazem zatwierdzono kooptację pp. Antoniego Wieniawskiego i Henri Deweza.



NA WIELKI TYDZIEN

Sandacze i Dorsze mrożone, obfity wybór różnorodnych śledzi i konserw rybnych w puszkach, **serów,** masło deserowe, znakomitą **bryndzę** czecho-słowacką — poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA LWÓW KOPERNIKA 3.

połączony z restauracją i pokojem do śniadań.

Z SATYRY POLITYCZNEJ.



Na marginesie utrechckiego skandalu.

Sprawa rzekomo autentycznych rewelacji „Utrechtsche Dagblad“ zdemaskowała się jako oszukańczy kawał niemieckiego ajenta politycznego. Nie przeszkodziło to jednak Niemcom podnieść wielkiego krzyku na temat perfidji państw Ententy. Wyrazem tej obłudnej „Schadenfreude“ jest powyższa karykatura niemiecka:

Anglja, Francja i Belgja (do Holandji): — Szanowna pani, zapewniamy, że nam o żadnym tajnym układzie nic nie wiadomo, absolutnie niewiadomo!

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . .	zł. 6·50
Bez dostawy	zł. 6·—
Za granicę . . .	zł. 9·—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.